Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 347. — ROK XXXV.

PIĄTEK

21. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190 ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

„Sanacja" pracy parlamentarnej.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu dostarczyło dla charakterystyki obecnego stosunku rządu do Izb ustawodawczych garść nowych, interesujących szczegółów.

Uzdrowienie pracy parlamentarnej było hasłem, ze szczególnym naciskiem podnoszonem przez obóz sanacyjny, który usiłował zapewnić społeczeństwo, że w życie sejmowe wniesie całkiem nowe metody, zapewniające ciałom ustawodawczym możność sprawnej i twórczej działalności.

Wtorkowe wystąpienie „jedynki" w Sejmie w sprawie dekretu o ustroju sądów — posiadało też istotnie cechy „nowości" i to niespotykanej ani w dotychczasowej praktyce parlamentarnej polskiej, ani nieznanej w życiu parlamentarnem zagranicą. Obstrukcja bowiem grupy rządowej, której sześciu mowców jeden po drugim przewlekłą gadaniną usiłuje odwlec decyzję Sejmu, a korzysta przytem ze sukursu aż czterech członków rządu i ostatecznie bez żadnego efektu, jest nielada widowiskiem.

Klub jedynki usiłował tą drogą przeforsować swą wolę przeciw większości Sejmu, a więc wbrew oczywistym zasadom techniki prac parlamentu, polegającej na porozumieniu, kompromisie, a nie na adorowaniu życzeń mniejszości rządowej.

Ustawa, odraczająca wejście w życie dekretu Prezydenta Rzpltej o rok, a więc do stycznia 1930 roku była rządowi szczególnie niemiłą. Gdy więc nie powiodły się usiłowania BeBe o pogrzebanie jej w drugiem czytaniu — podjęto kombinację polegającą na tem, by Sejmowi uniemożliwić uchwalenie ustawy odraczającej w trzeciem czytaniu przed Świętami, a następnie, by Senat nie zdążył jej przed Nowym Rokiem załatwić. Tą drogą rozporządzenie Prezydenta Rzpltej zmieniające ustrój sądownictwa mogłoby — według obliczeń BeBe — wejść w życie z 1 stycznia pomimo wyraźnego sprzeciwu większości Sejmu, którego zgody dla zatwierdzenia dekretów wymagają postanowienia konstytucji. Nie ulega wątpliwości, że uciekanie się do tego rodzaju niepoważnych kruczków niepodobna nazwać uzdrawianiem pracy parlamentarnej i, jak doświadczenie wykazało, nie prowadzi ono do celu. Sejm przetrzymał i p. Sanojcę i jego towarzyszy i ustawę w trzeciem czytaniu uchwalił. Dążeniem bowiem tak rządu, jak i popierającej go grupy sejmowej winno być uzyskanie w drodze porozumienia, jeżeli już nie trwałej większości w Izbie, to przynajmniej doraźnie dla poszczególnych spraw ważniejszych dla państwa.

Trudno zaś dopatrzeć się tej ważności i celowości w pośpiechu, z jakim rząd forsuje zmiany w organizacji sądów. Dodajmy, że do tej pory sam rząd nie postarał się o wydanie rozporządzeń wykonawczych do dekretu, że więc reorganizacja, o ileby ona nawet od 1 stycznia miała nastąpić — nie jest nawet należycie przygotowana. W sferach sądowych zaobserwować się da nawet objaw wręcz przeciwny, a mianowicie dezorjentację i zamieszanie, jakie wywołały zapowiedziane dekretem daleko idące zmiany w ustroju sądownictwa. Jeżeliby pewna reforma w organizacji sądów na podstawie dziesięcioletnich doświadczeń naszego wymiaru sprawiedliwości mogła mieć uzasadnienie, to żaden wzgląd nie przemawia za tem, by miała być dokonana koniecznie natychmiast i to już od 1 stycznia, a nie — po odpowiedniem przygotowaniu, po wydaniu rozporządzeń wykonawczych — od roku następnego.

Jakim będzie dalszy tok tej sprawy, czy rząd pogodzi się z doznanem niepowodzeniem, czy też grozić będą nowe konflikty, trudno oczywiście obecnie przesądzać. Należy jednak z oświadczenia szefa rządu na tem samem wtorkowem posiedzeniu złożonego wnioskować, że rząd pragnie utrzymać lojalne stosunki z Sejmem. Zadużo co prawda było tych zapewnień i za często je następnie łamano...

W każdym razie stenogramy wtorkowego posiedzenia pozostaną jako dokument próby BeBe narzucenia przez mniejszość drogą terroru swej woli — większości, a więc próby zainscenizowania w naszym Sejmie najgorszych obyczajów parlamentarnych, które przecież obiecywano bezpowrotnie z Sejmu naszego usunąć. J. W.

Butny głos p. Stpiczyńskiego o sądach.

W ostatnim numerze „Głosu Prawdy" red. Stpiczyński umieścił oświadczenie p. t. „Moje procesy i moje wyroki". Niemal zaraz na wstępie twierdzi p. Stpiczyński, że „w walce politycznej ten ma rację, kto zwycięża". A potem pisze:

„Szedłem do sądu nie żeby się bronić, tylko by oskarżać. I oskarżałem bodaj nienajgorzej— procesami swemi poruszałem coraz więcej sumień. O wyroki nie dbałem. Wiedziałem, że muszą one być — w walce czemś się płaci, to trudno. Lecz broniłem tak jaskrawie słusznej sprawy i tak słusznemi argumentami, że wyroki były zwykle łagodne — zdawkowy ukłon w stronę strupieszałego kodeksu, dla zadośćuczynienia literze prawa".

Jeśli wyroki były łagodne, to czy p. Stpiczyński ma prawo do amnestji.

Dalej p. Stpiczyński oświadcza „endekom":

„Dziś płaczą, że nie odsiaduję moich wyroków! Cóż za nonsens! Trzebaż było mnie zamykać, gdy rządziliście wy, gdy los mój był w waszych rękach. Przyznam, iż zawsze byłem na to przygotowany. Lecz wy, nawet rządząc, byliście tchórzami".

Na zakończenie p. Stpiczyński oświadcza zuchwale: **„za krótkie macie ręce, by załatwiać ze mną swoje porachunki".**

—oOo—

KONFISKATA CAŁEJ PRASY ŁÓDZKIEJ.

Starostwo grodzkie w Łodzi zarządziło we wtorek konfiskatę wszystkich 12-tu dzienników porannych, mianowicie 6 w języku polskim 3 niemieckich i 3 żydowskich.

Przyczyną konfiskaty było omawianie przez **prasę sprawy morderstwa Michała Krula.**

P. Bartel a płace pracowników państwowych.

Warszawa 19.XII. (Tel. wł.). P. Premjer Bartel przyjął posłów socjalistycznych Nowickiego i Smulikowskiego na posłuchaniu w sprawie polepszenia bytu pracowników państwowych. P. Premjer zaznaczył, że nie jest w stanie w tej chwili dać jakiejkolwiek definitywnej odpowiedzi w tej sprawie, gdyż będzie ona zadecydowaną na czwartkowem specjalnem posiedzeniu rady ministrów. P. Premjer jednakże podkreślił, że **warunki finansowe skarbu nie pozwalają na jakikolwiek wydatniejszy zasiłek dla funkcjonarjuszy państwowych.** Delegacja reprezentowała Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Niemcy chcą zawrzeć umowę drzewną.

Warszawa 19/12. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, przerwanie rokowań między Niemcami a Polską w sprawie wywozu drzewa do Niemiec i wygaśnięcia prowizorycznej umowy drzewnej wywołało w Niemczech **wielki alarm** z tego powodu, że daje się tam odczuwać **wielki brak drzewa.** Rząd niemiecki postanowił wobec tego zmienić taktykę i **rokowania o umowę drzewną przyspieszyć.** Charakterystycznem jest, że rokowania prowadzić będzie **nie Hermes,** lecz poseł niemiecki w Warszawie p. **Rauscher.**

W Niemczech spodziewają się, że rokowania pójdą w szybszem tempie i że umowa drzewna będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa podpisana jeszcze w tym miesiącu między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem.

Król Amannulah w wielkiem niebezpieczeństwie.

ARMJA PRZECIW ZNIESIENIU BRÓD I ZASŁON.

Wiedeń, 19. 12. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu:

Według nadeszłych tamże wiadomości z Indji, **afganistańska para królewska znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie,** ponieważ większa część armji i szczepów afganistańskich zwróciła się przeciwko królowi. Wojsko domaga się od króla **zwolnienia wszystkich wojskowych instruktorów europejskich, rezygnacji z tronu na rzecz swojego brata i zakończenia europeizacji obyczajów.**

Ponieważ poselstwo angielskie w Kabulu już od wczoraj niemoże się porozumieć w drodze telegraficznej bez drutu z rządem angielskim, przerwaną została ostatnia możliwość wydobycia autentycznych wiadomości o wypadkach w Afganistanie. Według wiadomości, które nadeszły do Indji z granicy afganistańskiej **zawieszono nad całym krajem stan oblężenia.** W Londynie i Delhi panuje wielka obawa o los Europejczyków, ponieważ plemiona afganistańskie mogą się łatwo zwrócić przeciwko cudzoziemcom, posądzając ich o inicjatywę w kierunku modernizacji obyczajów. **Indyjska flota powietrzna w ilości 30 samolotów czyni obecnie przygotowania, celem wywiezienia Anglików drogą powietrzną w bezpieczne miejsce.**

(Król Amanullah zaczął po powrocie z Europy wprowadzać w szybkiem tempie reformy, które oburzyły konserwatywne sfery mahometańskie. Powstanie nie przybrałoby jednak może tak wielkich rozmiarów, gdyby na terenie Afganistanu nie ścierały się wpływy angielskie i rosyjskie. Niektóre pisma angielskie otwarcie wskazują na Rosję, jako cichą sojuszniczkę powstańców. Wojska angielskie śpieszą podobno na pomoc królowi Amanullahowi. Uw. Red.).

EUROPEJCZYCY SĄ BEZPIECZNI.

Wiedeń 19.XII. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według ostatnich wiadomości z Afganistanu z nad granicy indyjskiej wszyscy mieszkańcy w Kabulu Europejczycy **znajdują się w gmachu poselstwa angielskiego.** W Indjach rozszerzane są alarmujące wiadomości, według których walki trwają dalej. **Armja chce się zemścić na królu Amanullahu za to, że żołd przeznaczony dla armji zużyty został na podróż króla po Europie.** Poselstwo afganistańskie w Londynie donosi, że **król i królowa znajdują się w swoim pałacu w Kabulu.** Wszyscy cudzoziemcy i dyplomaci mieszkający w Kabulu są **bezpieczni.** Bezpośrednie depesze nadane w poniedziałek w Kabulu nadeszły wczoraj do Londynu. Według tych depesz wiadomości rozszerzane w Indjach są **przesadzone.**

P. Maniu zrekonstruuje swój gabinet?

Bukareszt, 19. 12. (PAT) W kołach politycznych oczekują, iż dojdzie do rekonstrukcji gabinetu rumuńskiego. Pewne ministerstwa mają być połączone, inne zaś, jak np. ministerstwa bez tek dla Siedmiogrodu i Besarabji, zniesione. M. in. obecny minister spraw zagranicznych **Mironescu ma być wybrany prezydentem Izby posłów,** przyczem **premjer Maniu objąłby w takim razie tekę ministra spraw zagranicznych.** Możliwe są również przesunięcia na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa.

—oo—

Przesilenie gabinetowe w Finlandji trwa.

Helsingfors. 19/12. (PAT) Próby podjęcia przez przywódcę stronnictwa pracy fińskiego posła Ingmansa utworzenia rządu na podstawie koalicji stronnictw „burżuazyjnych" **zakończyły się wczoraj wieczorem niepowodzeniem,** ponieważ stronnictwo agrarjuszy odmówiło swego współudziału. W związku z tem Ingmans otrzymał misję utworzenia nowego rządu na innej podstawie.

—oo—

P. Sahm prezydentem senatu Gdańska.

Gdańsk (PAT). Na posiedzeniu sejmu gdańskiego odbyły się wybory t. zw. **senatorów** w głównym urzędzie. Wybory odbyły się według projektu ustalonego przez obecną koalicję sejmową, złożoną z socjal-demokratów; niemiecko-katolickiego centrum i niemieckich liberałów. Prezydentem senatu wybrany został ponownie dr. **Sahm.** Nowowybrani senatorzy w głównym urzędzie obejmą swoje urzędowanie z dniem 1 stycznia 1929 r. Następne posiedzenie sejmu gdańskiego odbędzie się 16 stycznia. Na posiedzeniu tem wybrany zostanie wiceprezydent senatu W. M. oraz 13 senatorów

O czem piszą inni?...

Zmiany rządów w niepodległej Polsce.

Kwestję tę, omawianą niedawno w „Głosie Narodu", porusza w „Kurjerze Warszawskim" p. Iza Moszczeńska. Zostawiając na boku zagadnienie, kto obalał gabinety, zajmuje się p. Moszczeńska statystyką zmian w poszczególnych ministerstwach. Okazuje się, że najwięcej przesileń było w Ministerstwie WR. i OP.

„Jakkolwiek były tam okresy, gdy jeden człowiek trzymał się u władzy w ciągu kilku zmian gabinetowych lub niezależnie od nich do władzy powracał (T. Łopuszański, Ant. Ponikowski, J. Mikułowski-Pomorski), to jednak mieliśmy 18 ministrów oświaty w ciągu ubiegłego 10-lecia, a z tych pięciu już po przewrocie majowym".

Tych pięciu to: prof. Mikułowski-Pomorski, prof. Sujkowski, prof. Bartel, p. Dobrucki, p. Świtalski. Tylko jeden z nich (prof. Sujkowski) został obalony przez Sejm. Cztery inne nominacje w tem ministerstwie, w którem takie zmiany są szczególnie szkodliwe, zostały spowodowane przez sfery rządzące. Ministerstwo WR. i OP. nie mogłoby być podawane jako dowód, że rządy antyparlamentarne to rządy trwałe i konsekwentne.

Zato w innych ministerstwach jest pod tym względem lepiej.

„Ministerstwo spraw zagranicznych — pisze „Kurjer Warszawski" — przechodziło 16 razy z rąk do rąk — w czasie, gdy w Czechosłowacji tekę tę dzierżył wciąż jeden człowiek. P. A. Zaleski jest pierwszym szczęśliwcem, który piastuje ją w Polsce już trzeci rok. Niewiele mniej zmian było w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie przesunęło się 15-tu ministrów, oraz w ministerstwie skarbu, którem kolejno lub naprzemian kierowało 14-tu".

Tu nasuwa się uwaga, że brak zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych mógłby do pewnego stopnia zabezpieczyć Polskę przed niepowodzeniami na terenie międzynarodowym. Ale jest jeden warunek: minister powinien rzeczywiście politykę zagraniczną kierować, a jeśli mu ma ktoś dawać „ogólne dyrektywy", to chyba sejmowa komisja spraw zagranicznych.

Ogółem było, jak podaje „Kurjer Warszawski", 164 ministrów. Ministerstw było w gabinecie p. Moraczewskiego 15 i 4 ministrów bez teki. Później Sejm zniósł szereg ministerstw (b. dzielnicy pruskiej, aprowizacji, zdrowia, kultury i sztuki, poczt i telegrafów). W gabinecie p. Wł. Grabskiego (r. 1924 i 1925) było ministerstw 12. Obecnie jest o jedno więcej („trzynastka"!), gdyż przywrócono ministerstwo poczt.

Jeszcze o biuletynie p. Lublinera.

Sprawa „żydożerczego" biuletynu, rozesłanego przez M. S. Z., nie jest jeszcze wyjaśniona. P. Lubliner wyparł się, natomiast prasa żydowska, która się na niego z wielkiem oburzeniem rzuciła, powołuje się na oświadczenie wiceministra Wysockiego.

„P. wiceminister — pisze „Nasz Przegląd" — bynajmniej przy tem nie zakwestjonował informacji pos. Rosmarina co do treści owego biuletynu, przeciwnie, potwierdził je, przyznając, że była ona tego rodzaju, iż — postanowiono biuletyn wycofać.

Możemy zanotować nie dającą się pogodzić sprzeczność między oświadczeniem p. wiceministra a wyjaśnieniami p. Lublinera. I zapytać, jak więc ostatecznie było z tym biuletynem, którego wskazany nam oficjalnie „twórca" — wypiera się teraz autorstwa".

„Ostatni gwóźdź w trumnę C. K. W.".

Tak nazwał „Przedświt" rewelacyjny artykuł pos. Malinowskiego o polityce PPS.

„Ze słów tow. Wojtka dowiedział się ze zgrozą każdy, skąd wychodziły gadzinowe syki uległości, skąd wyciągano kornie rękę do zgody z bolszewikami w roku 1920, gdzie czyhała zdrada i nikczemne, podłe tchórzostwo. Niebezpieczeństwo było większe, niż komukolwiek zdawać się mogło: usiłowano wbić Polsce nóż w plecy nieoczekiwanie, z zasadzki, z tej strony, skąd, zdawało się, nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Uratowali honor, tradycję i godność partji ci, których się mianuje dzisiaj bandytami — „Jaworowszczycy". Ale splendor, jaki spłynął stąd na partję, skwapliwie dyskontują i dzisiejsi „cekawiści", gardłują, że bronili Polskę przed najazdem, obrażają się, gdy kwestjonować ich patrjotyzm, a już wręcz szaleją, gdy się im wytyka sympatje dla komunizmu".

Bardzoby się nam ten pogląd „Frakcji" podobał, gdyby nie to, że tenże „Przedświt" zarzuca PPS., że nie wywołała rewolucji w grudniu 1922 r., w listopadzie 1923 r. i niedość energicznie wystąpiła w maju 1926 roku. Krótko mówiąc „cekawiści" są zdaniem „Przedświtu" tchórzami, którzy splugawili „wspaniałą tradycję rewolucyjną". Prawdziwi rewolucjoniści to oni, „fraki".

Jak się tacy sojusznicy podobają konserwatystom i monarchistom z BeBe?

„Nieoficjalna" wojna w Ameryce a Liga Narodów.

Zatarg Boliwji z Paragwajem budzi nietylko w Ameryce, ale i w Europie żywe zainteresowanie. Oczywiście nie z powodu związku spraw boliwijsko-paragwajskich z problemami polityki europejskiej. Ten związek jest niesłychanie luźny. Aczkolwiek wszystkie państwa są do pewnego stopnia związane ze sobą pewnemi interesami gospodarczemi czy politycznemi, konflikt w Gran Chaco, w naszej części świata wielkich zmian nie spowoduje. Mało nas to obchodzi, czy naftę na spornem terytorjum (o ile się tam ona znajdzie) będzie wydobywać ta, czy inna grupa kapitalistów.

Również operacje wojenne nie zaimponują nam w niczem. Przeżyliśmy wojnę największą i najkrwawszą, jaką świat widział. Te potyczki o „forty", które są właściwie skromnemi blokhausami, bronionemi przez kilkunastu, względnie kilkudziesięciu żołnierzy są walkami liliputów w porównaniu z dobrze tkwiącemi w naszej pamięci walkami, np. o forty Verdun w roku 1916. Te armje, jakie tam w południowej Ameryce ruszają do boju, są znikomo małemi nawet w stosunku do tych wojsk, które walczyły w wojnie grecko - tureckiej lub w olbrzymiem państwie chińskiem. O wiele więcej ludzi ginęło pod Szanghajem i Nankingiem.

A jednak zatargiem Boliwji z Paragwajem interesuje się cała prasa europejska. Ten bowiem zatarg jest do pewnego stopnia ogniową próbą pacyfizmu i instytucyj, z idei pokoju wyrosłych. Minęło dziesięć lat od zakończenia wojny światowej. W ciągu tych dziesięciu lat potępiono wielokrotnie wojnę, jako środek rozstrzygania sporów, zużyto góry papieru na konferencjach rozbrojeniowych, podpisano mnóstwo paktów o rozjemstwie i przyjaźni, przed czterema miesiącami podpisano uroczyście pakt Kelloga. Istnieje Liga Narodów, do której należą zarówno Boliwja jak i Paragwaj. Miałażby mimo to nowa wojna wybuchnąć?

Na to się niestety zanosi. A właściwie wojna już jest, chociaż oficjalnie zerwano tylko stosunki dyplomatyczne. Walki mogą się toczyć bez formalnego wypowiedzenia wojny. I rzeczywiście toczyły się już przez kilka dni.

Bezpośrednim powodem walk był, jak już pisaliśmy, napad Paragwajczyków na fort Vanguardia, obsadzony przez Boliwijczyków. Paragwaj usprawiedliwia się, że to był fort na terytorjum Paragwaju, i że zresztą całe zajście było drobnym incydentem granicznym. Rząd boliwijski miał jednak inny pogląd na tę sprawę. Uznał za stosowne napad na fort Vanguardia szeroko rozgłosić, wzburzyć opinję w swym kraju i nakazać armji, by pomściła „honor" Boliwji. Natychmiastowe oddanie sporu pod sąd rozjemczy ubliżałoby widocznie godności Boliwji. Naprzód należało zdaniem rządu boliwijskiego utracony teren odebrać, porażkę pomścić, a potem dopiero przyjąć pośrednictwo Ligi Narodów. I tak się stało. Wojska boliwijskie ruszyły do ataku i w chęci „pomszczenia honoru" zajęły kilka fortów. Potem operacje wojskowe podobno wstrzymano. Rząd Boliwji twierdził, że uczynił to dlatego, że Boliwja nie chce wojny i przyjmuje pośrednictwo Ligi Narodów. Według innych wiadomości operacje wojsk boliwijskich utknęły skutkiem oporu Paragwajczyków, którzy przeszli do kontrofensywy. Jeśli teraz Paragwaj będzie chciał znowu pomścić zniewagę, to wojny nie uda się powstrzymać.

Wiadomości o położeniu są sprzeczne. Co innego mówią komunikaty z La Paz, stolicy Boliwji, a co innego z Assuncion, stolicy Paragwaju. To tylko jest pewnem, że w obu państwach panuje zapał wojenny i ludność raczej zachęca niż odwodzi swe rządy od wojny. Nie wiadomo więc, czy Liga Narodów, względnie państwa południowej Ameryki potrafią zarzewie pożaru ugasić.

Liga Narodów nie okazała wielkiej sprężystości. Briand wysłał z początkiem ubiegłego tygodnia do pokłóconych państw telegram, z wezwaniem do zgody, potem drugi, zredagowany w znacznie energiczniejszym tonie, a wkrótce ma się zebrać Rada Ligi na specjalną sesję z tego powodu. Czy to nie będzie zapóźno, zobaczymy. Jeśli nie będzie, to chyba dlatego, że w tych napół bezludnych państwach południowej Ameryki mobilizacja i wstępne operacje wojenne trwać muszą dość długo. — W Europie, gdzie wieść o mobilizacji rozniosłyby radjostacje, a już w pierwszych godzinach zatargu możnaby stoczyć bitwy w powietrzu, takie tempo pacyfikacyjnej akcji Ligi Narodów byłoby zbyt powolnem. Liga nie zapobiegłaby wojnie.

S. S.

Zwycięstwo obozu chrz. społecznego w pow. wadowickim

CHRZ. ORGANIZACJE ZAWODOWE ZDOBYŁY 60 PROC. MANDATÓW W RADZIE KASY CHORYCH.

W wadowickim powiecie już po walce. Wystawione przeciw sobie dwie listy do Rady Kasy Chorych z grupy ubezpieczonych, t. j. lista chrześcijańskich organizacyj zawodowych Nr 1 i lista socjalistyczna Nr 2 starły się w zaciętym boju dnia 15 i 16 grudnia b. r. Było to starcie rozstrzygające, mające przynieść decydujące zwycięstwo jednej lub drugiej stronie, po trzykrotnych starciach w latach poprzednich, które skończyły się nierozegraną.

Walkę poprzedziła agitacja w masie robotniczej powiatu, zakrojona na amerykańską skalę. Główna uwaga obu stron skierowana była na wielką fabrykę tkacką „Br. Czechowiczka" w Andrychowie. Tow. Sokołowski, podstępem narzucony na dyrektora kasy, razem ze socjalistycznym komisarzem zarządzili głosowanie w tej fabryce na sobotę 15 grudnia, by robotnice, należące w większej części do chrześć. organizacji zawodowej, narazić na pokusę opuszczenia głosowania dla pilnego, jak zazwyczaj w sobotę, zajęcia w domu. Nasze protesty we Lwowie nie odniosły skutku. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nie zadał sobie trudu — i to już nie pierwszy raz — by zbadać stosunki miejscowe!

Więc głosowanie odbyło się w sobotę. Ale jakże się zawiedli towarzysze! Na 1631 głosów oddanych w tej fabryce — głosowało zaś przeszło 70 proc. uprawnionych — **padło na listę chrześcijańskich organizacyj Nr 1 głosów 940, na Nr 2 tylko 691.** Od czasu założenia chrześć. organizacji w tej fabryce jest to pierwsze i zdecydowane jej zwycięstwo!

Dnia 16 grudnia głosowały inne fabryki andrychowskie i służba wszelkiego rodzaju. I znowu na listę Nr 1 padło głosów 186, na socjalistów głosowało tylko 60 ubezpieczonych. Klęska socjalistów w tym dniu byłaby jeszcze kompletniejsza, gdyby nie to, że całej masy robotników nie powciągano na listę!

Jednem słowem chrześć. społeczny Andrychów przeżył 16 grudnia swój wielki dzień.

W **Wadowicach** poszło gorzej. Lista Nr 1 zyskała 147 głosów, socjalistyczna 156. Jeśli się jednak zważy, że ze strony katolickiej nikt nie jest łaskaw zająć się miejscowym robotnikiem, gdy tymczasem socjaliści mają tu aż od trzech lat aż dwu sekretarzy, karmionych groszem Kasy Chorych, to naprawdę podziwiać trzeba hart ducha tych sympatycznych wadowickich robociarzy, ratujących honor katolickich Wadowic. Wadowice są dowodem, że nie wystarcza „akcja katolicka", jeno potrzebna jest katolicko-społeczna!

W Kalwarji działał p. Śpiewla na rzecz listy Nr 1. I działał skutecznie. Padło tam na listę Nr 1 głosów 130, na dwójkę 23. Przy dotychczasowych wyborach w Kalwarji bywało 1 do 2 głosów socjalistycznych. Dziś jest ich tam więcej. Może przyczyniło się do tego to, że w Brodach radykalne Ognisko nauczycielskie kupiło dwór.

Ogółem **w całym powiecie chadecy zyskali 1403 głosy, socjaliści 930. Chadecy zdobyli 18 mandatów, socjaliści 12.** Zwycięstwo to jest tem świetniejsze, że robotnicy chrześc. [illegible] nie wchodzili z nikim w kompromisy. Wystawili listę o wyraźnym chrześć.-społecznym charakterze. Pracodawcy jej też w niczem nie poparli. Owszem, pracodawcy zawarli kompromis ze socjalistami i żydami. Z biedą na swą jedyną listę ściągnęli 21 nazwisk zamiast 30, a i w tej garści jest aż 7 żydów.

Całą akcją wyborczą z ramienia listy Nr 1 kierował specjalny komitet z siedzibą w Andrychowie, którego duszą był ks. prof. **Stanisław Buchała.**

Teraz kolej na inne powiaty!

Sęk.

Zmiany personalne w sądownictwie

W „Monitorze" ogłoszono szereg nowych zmian personalnych w resorcie ministerstwa sprawiedliwości. W szczególności p. Prezydent Rzplitej zamianował: sędziego s. o. w Przemyślu **Władysława Baldiniego** wiceprezesem tego sądu; wiceprezesa sądu okr. w Stryju **Justyna Dzerowicza** wiceprezesem sądu okr. we Lwowie; s. s. o. w Kołomyji **Jana Jankowskiego** wiceprezesem s. okr. w Stanisławowie; s. s. o. w Sanoku **Jana Misiewicza** wiceprezesem tego sądu; naczelnika sądu pow. w Żółkwi **Wł. Obmińskiego** wiceprezesem s. okr. w Stryju; s. s. o. w Sanoku **Kaz. Oborskiego** — wiceprez. s. o. w Stryju; s. s. o. w Kołomyji **Feliksa Słotwińskiego** wiceprezesem tego sądu; s. s. o. we Lwowie **Jana Antoniewicza** wiceprezesem tego sądu; s. s. o. w Kielcach **Adolfa Lachowickiego-Czechowicza** sędzią sądu apel. w Lublinie; podprokur. przy s. okr. w Sosnowcu **Jana Kańskiego** sędzią tegoż sądu; sędziego pokoju we Włocławku **Ottona Knottego** — sędzią sądu okręg. we Włocławku, sędziego pokoju zapasowego w okręgu sądu okr. w Kaliszu **Zbign. Malczyńskiego** sędzią sądu okręg. we Włocławku; oraz sędziego zapas. sądu okr. w Sosnowcu **Jana Wierzbickiego** sędzią sądu okr. w Sosnowcu.

„Dni przeciwgruźlicze" na terenie Rzeczypospolitej.

Akcja przeciwgruźlicza zapomocą nalepek. — Straszna statystyka niektórych miast.

Według wiadomości z licznych miast Rzeczypospolitej, akcja „Dni przeciwgruźliczych" rozwinęła się już w całej pełni. Do różnych miast i wsi wysłano około 7 miljonów nalepek przeciwgruźliczych po 10 groszy.

W **Tarnopolu** zawiązał się komitet powiatowy „Dni Przeciwgruźliczych" i utworzył „Powiatowe Koło Walki z Gruźlicą w Tarnopolu", **ponieważ w mieście tem co ósma rodzina ma chorego na gruźlicę, a co 80-ta raz do roku pogrzeb z powodu szerzenia się tej choroby.**

We **Lwowie** umiera rocznie 500 ludzi, a choruje około 5.000. Od długich lat prowadzi się tam akcję przeciwgruźliczą. W roku 1927 Lwowskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą udzieliło 10.395 porad lekarskich osobom, zagrożonym gruźlicą.

W **Nowym Sączu** co szósty dzień umiera na gruźlicę jeden mieszkaniec tego miasta.

Jedno z naczelnych miejsc w organizacji „Dni Przeciwgruźliczych" zajmuje **Częstochowa.** Powołano do życia komitet wykonawczy, złożony z 15 sekcyj.

Kalisz postanowił zbudować sanatorjum dla chorych na gruźlicę, obliczone na 100 łóżek. Koszt będzie wynosił około pół miljona złotych. Sanatorjum ma stanąć w suchych sosnowych lasach, położonych o kilkanaście kilometrów od miasta.

Radom postanowił przeznaczyć fundusze, które zostaną uzyskane z rozsprzedaży nalepek przeciwgruźliczych, przedewszystkiem na rozszerzenie sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Garbatce, założone przez Sekcję tamtejszego oddziału Narodowej Organizacji Kobiet.

Płock wziął do rozsprzedaży 80.000 nalepek przeciwgruźliczych. Akcją tą żywo zajęły się: starostwo, inspektorat szkolny, towarzystwo rolnicze, związek ziemian i t. d. Na mieście rozlepiono 450 plakatów „Dni Przeciwgruźliczych".

Warszawa przoduje. Poszczególne związki i organizacje same zgłaszają się po nalepki do Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. 200.000 nalepek rozesłano do szkół średnich i powszechnych stolicy.

Z urzędów pocztowych nadchodzą już pieniądze za rozsprzedane nalepki przeciwgruźlicze. Niektóre urzędy nadesłały nowe zapotrzebowania. **Jeden tylko urząd pocztowy w Zarszynie zwrócił nalepki zaraz na trzeci dzień z oświadczeniem, że niema chętnych do ofiarowania 10 groszy na rzecz walki z gruźlicą.**

Jeszcze słowo o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich.

Otrzymaliśmy z kół profesorskich następujące pismo, które zamieszczamy, jako wyraz poglądów autora:

Ostatnia uchwała Sejmu polskiego o przesunięciu terminu dla nauczycieli niekwalifikowanych na całe 30 miesięcy nietylko pogorszyła sprawę szkolnictwa średniego, ale wprost zadała jej cios ostateczny.

Jakież bowiem będą rezultaty pracy nauczycieli niekwalifikowanych po 5 semestrach. W 1931 r., jeżeli już w 1926 zaprowadzono na Uniwersytetach egzaminy wstępne dla abiturjentów, których prowadził przez gimnazjum jeszcze poważny zastęp nauczycieli starych.

Trzeba nadto wiedzieć, że tych starych redukuje się w szkołach państwowych „hurtem", a do szkół prywatnych rzadko który się dostaje, chyba że się zgodzi na płacę o 100 zł. wyższą od płacy woźnego, bezdzietnego!

Wprawdzie w konkursach pro forma żąda się na pierwszem miejscu kwalifikacyj, a na drugiem pozwolenia na nauczanie, ale w rzeczywistości mający pozwolenie na nauczanie czyli swego rodzaju konces na sprzedaż bongout albo na trafikę domową, są w stokroć lepszem położeniu aniżeli kwalifikowani.

Zresztą sam p. wiceminister powiedział dobitnie, co on myśli o papierowych kwalifikacjach, a czyż istotną wartość dla szkoły mają nauczyciele tańsi, to znaczy niekwalifikowani, młodzi, nie mający praktyki, ani życiowej ani zawodowej?

Zastępcą inspektora szkol. w B. został były nauczyciel gimnazjalny bez matury i jakichkolwiek studjów, a egzaminowany profesor, w 15 roku pracy naucz. został pominięty, jakkolwiek w konkursie ogłoszono wyraźnie: kandydaci ze studjami akadem. mają pierwszeństwo!

Jakie pierwszeństwo? Jam.

Z Biecza.

Zażydzenie Biecza. — Żydów przyjmuje się do Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z dnia na dzień popada mieszczaństwo biec kie w coraz to gorszą niewolę żydowską. A dzie je się to mimo jego woli, bo Zwierzchność gmin na przez swą zgubną i nieszczęsną inicjatywę prowadzi do tego. Zwierzchność gminna, a właściwie jej przywódca p. Salamon przeprowadza wciąż jeszcze reformy, które prócz tego, że go ośmieszają, mają w swej istocie wiele złego. Tak więc ośmieszył się przez wystawienie ustępów publicznych przy zabytkowym ratuszu (ustępy te dotąd stoją), przez wycięcie zdobiących rynek kasztanów i t. p. Nadto zasłynął jako szczególny obrońca i protektor żydostwa. Za jego to przeważnie sprawą, żydzi w Bieczu się rozpanoszyli i wpływy swoje tu ugruntowali. Opanowali więc żydzi prawie całkowicie radę miejską, przez co kierują życiem publicznem Biecza.

Teraz poddał p. Salamon ich wpływom ostatnią placówkę polską, która skutecznie opierała się wpływom i atakom żydostwa, t. j. Ochot. Straż Pożarną. A mianowicie zupełnie nieformalnie i bezpodstawnie rozwiązał dotychczasową straż pożarną, która rzekomo nie odpowiadała swoim zadaniom. Na jej natomiast miejsce organizuje nową, do której przyjmuje żydów, aby ta (nowa), jak się wyraził w manifeście wydanym do obywateli m. Biecza (dosłownie): „aby ta rzeczywiście kolidować mogła ze wzniosłym celem dla dobra społeczeństwa“ Sprawa ta oburzyła niesłychanie większą część społeczeństwa bieckiego i byłych członków ochotniczej straży pożarnej, którzy składają swe godności i odznaki, mówiąc, że nie mogliby razem z żydami pełnić honorowej straży przy grobie P. Jezusa w okresie wielkanocnym. Funkcję tę pełniła zawsze — wysoko sobie ją ceniąc, ochotnicza straż pożarna. Tak zakończyła się historja Biecza, jako miasteczka polskiego, a zaczęła się historja Biecza żydowskiego.

W sprawie powyższej powinny zainterwenjować wojewódzkie władze straży pożarnych i zbadać, na jakiej zasadzie rozwiązano poprzednią ochotniczą straż pożarną. Jeżeli bowiem były jakie nadużycia, należało je wyświetlić i usunąć wraz ze szkodnikami, ale nie rozwiązywać całej straży pożarnej. Obecnie bowiem w trakcie organizowania nowej straży pożarnej, mieszczaństwo bieckie jest pozbawione obrony przeciw najgroźniejszemu z żywiołów — pożarowi.

Z Kołomyji.

JUBILEUSZ SODALICJI MARJAŃSKIEJ.

W dniach ostatnich obchodziła Sodalicja Marjańska Pań. 25-lecie jubileuszu swego istnienia. W dniu uroczystości rano odbyła się Msza św. w kościele OO. Jezuitów połączona z nauką, przyjęciem nowych Sodalisek, wspólną komunją św. i odmówieniem ślubów. W godzinach południowych zaś odbyła się uroczysta akademja w Zakładzie SS. Urszulanek. Na akademję przybyli liczni zaproszeni goście oraz grono Sodalisek. Słowo wstępne wygłosił O. prowincjał Zakonu Jez. z Krakowa na temat konieczności pracy nad moralnem i materjalnem podniesieniem wszystkich warstw społeczeństwa w Ojczyźnie. P. Marja Hanusowa złożyła w pięknej formie sprawozdanie z 25-letniej działalności Sodalicji. P. Jadwiga Schweizerówna wygłosiła z zapałem deklamację na cześć N. P. M. Szczególne zainteresowanie wywołała część muzykalna programu. Śliczną „Legendę“ Wieniawskiego odegrał znany w mieście pedagog gry na skrzypcach prof. J. Zarzycki z akompanjamentem fortertepianu p. Eug. Konczarczykówny, a p. Wł. Zarzycki oddał z uczuciem B. Godarda. — „Berceuse“ na wiolonczeli przy akomp. fortepianu — J. Wołoszyński. Chór uczenic Zakładu SS. Urszulanek odśpiewaniem pieśni religijnych ku czci Matki Bożej przyczynił się również do podniosłego nastroju cechującego ten prawdziwie piękny obchód Sodalicji Marjańskiej.

Zapalony piłkarz. — Cóż ty tak późno wracasz z zawodów? — Widzisz, była gęsta mgła; graliśmy przeszło pół godziny bez piłki, która się gdzieś zawieruszyła, — i nikt tego nie zauważył...

Nie szkodzi. — Franku! Dlaczego włożyłeś Stasiowi kamyk do ucha? — To nic nie szkodzi, proszę pani, bo nauczyciel zawsze mówi że „co mu włożyć do jednego ucha, to wyjdzie drugiem!“...

Na ziemiach Rzplitej

Na tropie mordercy w Łodzi.

Organa policyjne nie ustają w pracy nad wyśledzeniem sprawcy mordu, dokonanego, jak już donosiliśmy w tych dniach na osobie kupca Króla. Policja aresztowała ostatnio w czasie obławy osobnika, u którego znaleziono przy rewizji rewolwer odpowiadający kalibrowi broni z której zastrzelono Króla. Konfrontacja aresztowanego ze służącą wykaże, czy rzeczywiście on jest mordercą.

Zbrodnia wywołała w Łodzi wielkie poruszenie ze względu na okoliczności, podobne do tych w jakich popełniona została zbrodnia, w Warszawie przy ul. Foksal. W obu wypadkach **rzekomi narzeczeni służących, które nawet nie znały nazwisk swych wielbicieli, okazali się organizatorami potwornych zbrodni.** W wielu domach w Łodzi zabroniono służącym przyjmowania „wizyt“ narzeczonych.

Przyjezdni do Zakopanego winni mieć latarki elektryczne.

Od dłuższego czasu następują w porze wieczornej i nocnej w sieci elektrycznej defekty i to kilka razy dziennie, przezco miasto jest pozbawione światła. Przerwy takie trwają nieraz i jedną godzinę, ulice są pogrążone w egipskich ciemnościach. Bardzo poszkodowani są właściciele sklepów, pensjontów i lokali, gdyż brak światła uniemożliwia dokładną obsługę klijentów. Winę ponosi zarząd elektrowni, który nic nie czyni by usunąć braki a napięcie prądu doprowadzić do normalnej wysokości. Jest to tembardziej rażące, że elektrownia jest nową, powstała bowiem 2 lata temu.

SEZON ZIMOWY W JAREMCZU.

Ze względu na obfite opady śnieżne, w dniach ostatnich został otwarty w Jaremczu sezon zimowy. 40% pensjonatów dostosowanych do pory zimowej zostało uruchomionych. Przyjezdnych zanotowano około 2.500 oraz przyjęto wiele zgłoszeń na okres Świąt. Od dnia 25 bm. Sekcja Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie, urządza dla przybyłych szereg wycieczek na okoliczne szczyty.

WICEPREZYDENT MIASTA SKAZANY ZA OSZCZERSTWO.

Wiceprezydent m. Sosnowca dr. Jarża stawał onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o oszczerstwo przez b. sekretarza rady miejskiej Morgę, któremu zarzucał nadużycia popełniane w magistracie. Oskarżonemu nie udało się przeprowadzić dowodu prawdy. Skazano go na miesiąc aresztu.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA.

Onegdaj na stacji kolejowej w Jakubówce wydarzyła się znów katastrofa kolejowa. Manewrujący na stacji parowóz, najechał na pociąg towarowy, przybyły ze stacji Kołomyji. Skutki najechania były fatalne, ponieważ oba parowozy zostały poważnie uszkodzone oraz dwa naładowane towarem wagony. Z pośród personalu kolejowego zostało 8 osób kontuzjowanych, w tem 5 osób ciężko. Wypadku śmierci nie było. Również odniósł lekkie kontuzje, prowadzący pociąg kier. Szyszka. Władze kolejowe prowadzą energiczne dochodzenia w celu ustalenia przyczyn katastrofy.

ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie wiodącej do Gdańska wydarzyła się w tych dniach katastrofa samochodowa, która spowodowała śmierć 35-letniego nauczyciela Karstena. Mianowicie na pewnym skręcie samochód przewrócił się i wpadł do rowu, nakrywając sobą nauczyciela, który sam samochodem kierował, i jadącą samochodem służącą. Karsten zginął na miejscu, służąca natomiast odniosła lekkie rany.

B. OFICER NIEMIECKI PRZEMYTNIKIEM.

Niedawno śląska straż graniczna przeprowadziła rewizję w składzie galanteryjnym Graebera w Katowicach. W czasie rewizji ujawniono większą ilość przemytu oraz stwierdzono, iż firma prowadziła podwójne księgi handlowe, inne dla własnego użytku a inne dla władz. Z związku z tem sklep został opieczętowany wraz ze znajdującemi się w nim towarami. Gdy zarządzenie to doszło do wiadomości właściciela firmy, **zerwał on w nocy pieczęcie urzędowe ze sklepu i usunął kompromitujący materjał wraz z większą częścią przemytu, poczem zbiegł do Niemiec.** Graber b. oficer niemiecki był już poprzednio karany za przemytnictwo.

Z całego świata.

Związek akademicki polsko-węgierski.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Budapeszcie pierwsze zebranie akademickiego polsko-węgierskiego zrzeszenia. Zebranie zagaił gen. Balazs, który dał wyraz swojej radości z powodu pogłębienia się przyjaźni polsko-węgierskiej. Prezesem zrzeszenia został wybrany prof. uniwersytetu Sadeczky.

Olbrzymi pożar w Berlinie.

Straszna katastrofa wydarzyła się w Berlinie 18 b. m. przed południem w 4-ro piętrowym budynku fabryki radjosprzętu i celulozy, położonej przy ulicy Schönleinstrasse. Wybuchł tam z niewiadomych przyczyn gwałtowny pożar, którego rozszerzeniu się sprzyjały łatwo palne materjały celuloidowe. Olbrzymi płomień strzelił nagle z 1-go piętra fabryki w górę, równocześnie zaś kłęby duszącego dymu wypełniły wnętrze, wywołując niebywały popłoch wśród robotników fabrycznych. Zaledwie 30 osób zdołało uciec po schodach na dach fabryki, a stamtąd przedostać się na poddasze sąsiedniego domu. Dla reszty robotników i robotnic droga ucieczki została odcięta, z chwilą, klatka schodowa stanęła w płomieniach. Część zamkniętych starała się ocalić swe życie skacząc na ulicę. Straż pożarna zdołała pochwycić 17 osób na rozpostarte płótna, natomiast 35 osób, skacząc w panicznym strachu na ziemię, doznała cięższych lub lżejszych obrażeń. Jeden z rannych, właściciel fabryki mebli Hawlicky, który skacząc, doznał złamania obu nóg i ciężkich obrażeń cielesnych zmarł onegdaj w szpitalu. Krążą pogłoski, że kilka osób nie zdołało wydostać się z płonącego gmachu.

NIEZNANA EPIDEMJA W MACEDONJI.

We wschodniej części Macedonji wybuchła epidemja, której lekarzo dotychczas nie zdołali określić. Zmarli na tę chorobę, czernieją natychmiast po śmierci. Dotychczas zanotowano 50 takich zgonów.

ZABURZENIA STRAJKOWE W INDJACH.

Według doniesień z Londynu, zachodzą poważne obawy wybuchu rozruchów strajkowych w Indjach. W tkalniach bawełny w Bombaju już w ubiegłym tygodniu większe partje robotników przystąpiły do strajku. W poniedziałek zamknięto 16 tkalni, przyczem 15 tysięcy robotników przestało pracować. Posterunki policyjne w Bombaju wzmocniono. Ulicami miasta przeciągają oddziały wojska, danego do dyspozycji oficerów policyjnych.

OFIARY P. HANAU.

Afera „Gazette du Franc“ pociągnęła za sobą trzy ofiary ludzkie. Pewien 60-letni rentier, który wszystkie swoje oszczędności stracił, powierzywszy je p. Hanau, doznał ataku nerwowego i w przystępie szału zastrzelił swoje dwie siostry, poczem sam popełnił samobójstwo.

W związku z aferą p. Hanau silnie zaniemógł były kierownik polityczny „Gazette du Franc“ p. Pierre Audibert, do którego łoża powołano konsyljum lekarskie.

SPŁONĄŁ MU FOLWARK, KUPIONY PRZED DWOMA TYGODNIAMI.

W tych dniach wieczorem wybuchł pożar na folwarku obok Gdańska. Pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny, stajnie i stodoły. **Ponadto pastwą płomieni padło 6 koni, 15 krów, kilka świń i wielka ilość drobiu, a także maszyny rolne, sprzęty gospodarskie i olbrzymie zapasy paszy.** Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono. Straty poniósł właściciel Regier, który nabył majątek dopiero przed 14-tu dniami i jeszcze nie zdołał go ubezpieczyć.

URZĘDNICZKI TURECKIE W KAPELUSZACH.

Z Angory donoszą, że według pisma „Dżemhuriet“, z końcem bieżącego miesiąca zostanie wydane rozporządzenie o obowiązkowem noszeniu kapeluszy przez wszystkie bez wyjątku urzędniczki państwowe w Turcji. Rząd turecki wychodzi przytem z założenia, że wydana w swoim czasie ustawa o reformie stroju obywateli tureckich, przedewszystkiem zaś nakrycia głowy, obowiązywać musi nietylko mężczyzn, lecz i kobiety.

Drobne wiadomości.

MARSZAŁEK CADORNA ciężko zachorował; według doniesień z Genui, stan jego ma być beznadziejny.

W CZASIE POŻARU hotelu „Hasard“ w Kentucky w Ameryce zginęło w płomieniach 18 osób.

NA LINJI BIAŁOGRÓD—POŻAREWAC wykoleił się pociąg towarowy. 10 wagonów wyskoczyło z szyn. Kondukor zajęty przy hamulcach został zabity.

Prezent. — Pytałeś mi się kiedyś Funiu, jaki chcę prezent gwiazdkowy. Wyobraź sobie — dziś w nocy, śniła mi się kolja z pereł... — No, to będę musiał kupić ci sennik; żebyś popatrzyła, co ten sen ma oznaczać...

Teatr.

TEATR DZIENNIKARZY SOWIECKICH.

Grupa dziennikarzy sowieckich zorganizowała w moskiewskim „Domu Prasy" nowy teatr, którego zadanie polegać ma na „odtwarzaniu życia społeczno-politycznego" przy uwzględnianiu wszystkich aktualnych wydarzeń w Rosji i zagranicą. Przedstawienia w teatrze tym mają być nacechowane „świeżością dziennikarską", mają być niejako żywą kroniką gazetową.

Teatr ten wystawia obecnie wielką rewję polityczną p. t. „Moskwa—Warszawa—Berlin—Paryż" i parodję „Ze swojej dzwonnicy" (z okazji 30-lecia Moskiewskiego teatru artystycznego). Nowy teatr cieszy się wśród publiczności moskiewskiej znacznemi sympatjami, choć jego **poziom artystyczny nie jest zbyt wysoki.** Publiczność rosyjska nie jest jednak w Rosji dzisiaj zbyt wybredna i zadawalnia się płytkiemi dowcipami, obliczonemi zresztą tylko na efekt zewnętrzny. Najlepszą charakterystyką „Teatru dziennikarzy" jest nazwa, jaką nadała mu moskiewska publiczność, nie mówiąca o teatrze tym inaczej jak o **„teatrze wesołej polityki i pamfletów"**. Rzecz jasna, że jednym z głównych celów nowej moskiewskiej placówki „kulturalnej" jest propaganda polityczna.

Kino.

Apostoł miłości chrześcijańskiej na filmie.

St. Frate Francesco w kinie „Wanda".

Był wtedy wiek XIII.; okres upadku Włoch z powodu zaciekłych wojen domowych; słowem — okres zapisany żałobnemi zgłoskami na kartach dziejów kolebki chrześcijaństwa. Ale Bóg czuwał nad wybraną ziemią i sprawił Swą przecudowną mocą, że podczas zgubnej zawieruchy umysłów i namiętności, w czas ogólnej walki o bogactwa, o władzę, o posiadanie, o użycie i rozkosze; niespodziewanie pojawił się człowiek zupełnie inny, przeciwstawiający się wszystkiemu, co wstrząsało i burzyło; wiodąc na zatracenie ówczesny świat.

Wybrańcem tym był **Jan Chrzciciel Bernardone,** zwany od matki francuzki „francuzikiem" czyli Francesco; młodzian bogaty i światowy, który pobudzony wewnętrznym głosem Bożym, odwrócił się nagle od nęcących uciech tego świata i poszedł szerzyć między ciemnem pospólstwem światło nowej Ewangelji na wzór swego Boskiego Poprzednika, Jezusa Chrystusa.

Z poszczególnych wydarzeń życia Tego, o którym kardynał Jan de Paulo w raporcie do papieża Innocentego III. powiada: — „Znaleźliśmy męża pełnego doskonałości, który pragnie żyć wyłącznie wedle zasad Ewangelji świętej i doskonałość ewangeliczną we wszystkiem wypełniać, przez którą sądzę, iż Bóg chce wiarę św. Kościoła w całym świecie poprawić" — a którego Kościół św. czci i wielbi pod imieniem św. Franciszka z Assyżu, stworzył włoski reżyser wspaniały, 12-aktowy dramat, budzący podziw swą porywającą pięknością. Daleki od szablonowych filmów, jakie codziennie ogląda się na ekranach, tembardziej zasługuje na słowa najwyższej pochwały za to, że bije z niego jakiś przedziwny strumień czaru, który przepływa oczy, serca i dusze i ożywia je nieuchwytną radością i sprawia, że wzrasta w nas uwielbienie do najwyższych granic dla świętego twórcy **„Pieśni słonecznej"**.

Taką „pieśnią słoneczną" jest cały ten epokowy, katolicki film. Nie przerażają nas, choć wyciskają rzewne łzy z oczu, szyderstwa motłochu i rzuty kamieniami w świątobliwego młodzieńca, nie smuci popędliwość i zachłanność jego ojca, ani pełna cierpień niewola, bo wiemy i czujemy, iż wszelkie ciosy ziemskie, mężnie i z poddaniem się woli Najwyższego zniesione, wonnemi kwiatami uścielą drogę duszy do szczęścia wiekuistego i chwały w niebiesiech.

Wielki tematem, wielki niezrównanym efektem dramatycznym i wielki pierwszorzędną grą, nie tylko **Alb. Pasquali'ego** odtwórcy św. Franciszka, ale i całego zespołu od głównych do epizodycznych ról. Pasquali stworzył genjalną kreację Świętego „co powstał jako ogień, a słowo jego jako pochodnia gorzało". Dał z siebie wszystko z gry aktorskiej i wszystko, co pochodziło z wewnętrznego przeżycia i ukochania powierzonej roli. W całym obrazie rozsiewał iskry swego talentu, osiągając najwyższe szczyty w scenie rozpamiętywania męki Zbawiciela, zakończonej wystąpieniem stygmatów i w scenie odejścia do wiecznej chwały. Wtedy był naprawdę człowiekiem nie z tego świata.

Na całości znać sumienne przygotowanie i zręczną rękę reżysera. Dobór krajobrazów nadzwyczaj staranny i historyczny; wspaniale przeprowadzono sceny zbiorowe, z rozmachem i pomysłowością. I dlatego należą się **słowa uznania Dyrekcji kino „Wandy"** za wystawienie **tego religijnego arcydzieła,** którem uświetniono w 1926 r. 700-letnią rocznicę śmierci Wielkiego Świętego.

Arten.

Sport.

DUŃSKI TRENER BOKSU DLA POLSKI.

Polski Związek Bokserski zabiega o sprowadzenie do Polski najsłynniejszego europejskiego trenera bokserskiego, Duńczyka Fridjofa **Hansena.** Hansen, były mistrz Europy wszystkich kategoryj ma być zakontraktowany w charakterze objazdowego trenera poważniejszych polskich ośrodków bokserskich.

—ooo—

BOBSLEJ REPREZENTOWANY W ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW.

Polski Klub Bobslejowy w Krynicy, członek Międzynarodowej Federacji Bobslejowej, został przyjęty przez Walne Zgromadzenie Związku Związków na członka zwyczajnego. W ten sposób nowa, a 24-ta zkolei gałąź sportu polskiego będzie reprezentowana w Związku Związków.

—oo—

WOJSKOWY KONKURS STRZELECKI W WILNIE.

W Wilnie odbył się konkurs strzelecki wojskowych klubów sportowych z broni małokalibrowej. W strzelaniu z broni długiej na odległość 50 metrów zwyciężył porucznik Pakuła i p. Derecki (Policyjny K. S.), osiągając po 172 pkt. na 200 możliwych. Zespołowo pierwsze miejsce zajął Policyjny K. S., osiągając 513 punktów na 600 możliwych. W konkursie z broni krótkiej na 50 metrów zwyciężył p. Derecki, osiągając 143 punkty na 200 możliwych.

—ooo—

DEMPSEY MA WALCZYĆ Z TUNNEY'EM

Jack Dempsey, uchodzący w oczach swych zwolenników za największego mistrza pięści, mimo dwukrotnej klęski zadanej mu przez **obecnego mistrza świata, Tunney'a** ma spotkać się z nim po raz trzeci na ringu. Zawody organizuje słynny manager Tex Rickards, który poświęcił na organizację meczu przeszło pół miljona dolarów. Sensacyjny mecz ma odbyć się 15 czerwca 1929 roku w jednem z miast Ameryki Północnej.

Ruch wydawniczy.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa ukazały się na półkach księgarskich trzy przemiłe książeczki dla naszych najmłodszych, pióra **Antoniego Bogusławskiego.** Od czasów Konopnickiej nikt tak, jak on, nie umie przemawiać do młodych czytelników, a raczej słuchaczy, gdyż utwory Bogusławskiego, dzięki prostocie języka i niezwykle plastycznemu obrazowaniu odpowiadają poziomowi tego wieku. Są to przytem rzeczy wielkiej miary artyzmu, przejawiającego się w wykwintnej wersyfikacji i szlachetnym stylu każdego dzieła, wychodzącego z pod pióra tego poety. Posiadają one w wysokim stopniu prawdziwy humor, jak w **„Różnych powiastkach"**, szczere i głębokie uczucie jak w **„Zajączkach"**, tym prawdziwym klejnociku poezji nieprzeciętne wartości dydaktyczne, jak w **„Żywych literkach"**. Wszyskie te książeczki są wydane wytwornie i ozdobione ilustracjami, które stanowią prawdziwą rozkosz dla oczu.

— Powieść dla młodzieży Kornela Makuszyńskiego **„O dwóch takich, co ukradli księżyc"** — szarżuje tym niezrównanym, złotym humorem, z którego autor jej jest tak zaszczytnie znany. Makuszyński znalazł najprostszą drogę do serc młodzieńczych i nie naucza, ani nie moralizuje, ale, śmiejąc się na głos z oczarowanym czytelnikiem, niewidocznym gestem sieje zdrowe ziarno w serca, wzruszone głęboko. Książka jest również pięknie wydana i świetnie ilustrowana przez K. Sopoćkę.

— Jednocześnie z powyższemi nowościami nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa ukazały się dzieła klasycznej już dziś literatury dla młodzieży w nowych ozdobnych i pięknie ilustrowanych wydaniach. Są to: **Edmunda de Amicisa „Serce"**, książka dla chłopców w przekładzie Marji Konopnickiej. Wydanie 10; **Zofji Bukowieckiej „Historja o Janku Górniku"**, opowiadanie dla młodzieży. Wydanie 5 z 9 rycinami; **Michała Siedleckiego „Skarby wód"**, obrazy z nadmorskich krain. Wydanie 2 poprawione i powiększone ze 123 rysunkami; **Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy"**, powieść historyczna dla młodzieży, pod kierunkiem autora ułożona. — Wydanie 3 z 7 rysunkami A. Piotrowskiego i **„Quo vadis?"**, powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży, ułożył i objaśnił A. Bobin. Wydanie 6 z 10 rycinami; **Juljusza Verne'a „20000 mil podmorskiej żeglugi"**. Wydanie 4 z 19 ilustracjami i okładką de Neuville'a; **J. M. Zaleskiej „Księżniczka Katarzyna"**, powieść dla dorastającej młodzieży. Wydanie 3 z ryciną.

MIECZYSŁAW ZAGÓROWSKI: „W puszczy Teksasu". Powieść dla młodzieży. Wydanie drugie. Z 5 ilustr. Str. 274. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

Świat przygód zawsze nęcić będzie, zwłaszcza młode umysły. Robinsonada mimo przewrotu w dziedzinie techniki nie utraciła uroku, znajdując jeszcze chętnych czytelników, podobnież powieści myśliwskie-indyjskie w stylu Coopera.

Nowy typ powieści na tle walk z rozbójnikami i plemionami czerwonoskórnych próbuje dać w niniejszej książce Mieczysław Zagórowski. Autorowi nie chodziło wyłącznie o zemocjonowanie czytelnika dramatycznemi opisami krwawych potyczek. Miał on cel głębszy, chciał przedstawić wierność obowiązkom młodzieży wojskowej, która dla służby szczytnie pojętej zdoła stłumić egoistyczne uczucia miłosne i oddać życie bez skargi, jak ptak je oddaje w obronie gniazda. Książka „W puszczy Teksasu" jest niejako testamentem autora: zginął on, jak jeden z bohaterów jego powieści, na straży obowiązku, ugodzony strzałem zdradzieckim w r. 1923 na ulicy Krakowa. Biegłe pióro zapowiadało talent, którego lot przerwała śmierć zazdrosna.

Wydawnictwo miesięcznika „RÓŻE ŚW. TERESY" także i w tym roku wystąpiło z własnym kalendarzem na r. 1929, pełnym ciekawej treści. Kalendarz ten w części religijnej jest układu zmarłego dnia 6 grudnia b. r. ks. Marjana **Olszewskiego,** który będąc złożony nieuleczalną chorobą raka wątroby, zapowiedział, że nie umrze, póki kalendarz nie wyjdzie; i tak też się stało. Z artykułów należy wymienić w szczególności streszczenie cudownie pięknego dzieła mistycznego zmarłej w r. 1897 świętej Tereski z Lisieux, z przytoczeniem jej najważniejszych zdań. Znajdujemy także w tym kalendarzu życiorys św. Joanny d'Arc przez Wacława W. Antoniewicza, umieszczony ze względu na przypadające w r. 1929 pięćsetlecie ocalenia Orleanu i zbliżające się wielkie uroczystości naro-

Dziecięca literatura

Jest w roku okres czasu, w którym każdy z nas wraca myślą w swe dziecinne lata. Ze wspomnieniem chwil, pełnych tajemnic, uroku i radości w dniu św. Mikołaja lub wigilji Bożego Narodzenia, rzucają się w naszą pamięć i wspomnienia podarunków, otrzymanych w tym czasie.

Niejeden ojciec rodziny wyjmuje z bibljotecznej szafy stare, przyniszczone książeczki, a pokazując je dzieciom, chlubi się przechowaniem tych drogich towarzyszy i pamiątek własnego, szczęśliwego dzieciństwa.

Dawniej wybierano na upominki dla młodzieży książki wartościowe pod względem treści i formy. Dziś wiele osób, kupując dziecku książkę do czytania, z pewnem lekceważeniem żąda w księgarni: „Tylko niedrogiej, bo i tak ją dziecko zniszczy wkrótce!"

To też w powojennej dobie namnożyło się sporo lichych, a tanich książeczek dla młodzieży. Są to dziełka dotąd całkiem nieznanych autorów i autorek, a kogo zajmuje dziecinna bibljoteczka, ten z ciekawością bierze te wydawnictwa do ręki i czyta je z zainteresowaniem. Trzeba przyznać słuszność, że poprzednie, przedwojenne czasy nie znały tak bogatej dziecinnej literatury, lecz dawniejsi autorowie liczyli się z tem, że ich dzieła będą czytały polskie dzieci. Wychodząc z tego założenia, ich książki dla młodzieży miały pewne literackie cechy: poprawność języka, umoralniającą tendencję i piękno, wyrażające się w wesołych, czy grozą przejmujących scenach, ale nigdy drastycznych lub brutalnych.

Tymczasem dziś półki księgarskie są zapełnione książkami do czytania dla dziatwy i dla starszej młodzieży — ale większość tych wydawnictw jest bezwartościowa, a nawet szkodliwa.

Nie chcąc krytykować szczegółowo żadnego wydawnictwa zwracam uwagę polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza szerokich mas nauczycielstwa na ten dział literatury, a sprawą książek dla młodzieży zainteresować się powinni **młodzi,** polscy pisarze i autorki i wyplenić powinni rzeczy bezwartościowe, pisząc i wydając jak najlepsze książki dla dzieci, bo młodzi rozumieją młodzież lepiej niż starzy.

Jeżeli zważymy, że czytelnictwo rozwija się szybko, dzięki szkole powszechnej, która organizuje i z całą starannością prowadzi szkolne bibljoteki dla dziatwy, to słuszną jest rzeczą, aby szkoła wypowiedziała się w tej sprawie i wykazała błędy wydawnictw.

W księgarniach jest najwięcej książek z działu bajek, bajek tak głupich nieraz, że czytelnik nie może ich czytać bez oburzenia. Każdy nauczyciel wie, że umysł dziecka jest jak gąbka, która wchłania wszystko, a serce dzieci odczuwa stany uczuć czytanych utworów tak, jakby same przechodziły je, zaś wyobraźnia zachowuje na długo fantastyczne obrazy i karmi się niemi nieraz do późnego wieku. Logiczne myślenie doznaje z tej strony najwięcej przeszkód w rozwoju, rozbujała fantazja zaciera rzeczywistość życia i może sprowadzić wolę wychowanka na manowce.

Współczesny, angielski autor, Millford, pisząc o obecnej lekturze, powiada, że czytanie kryminalnych powieści, opisów zbrodni i wszelkiego zła, wsącza w duszę dorosłego człowieka część przeczytanych zbrodniczych pomysłów. Jeśli tak jest, cóż dopiero powidzieć o umyśle młodzieży! Bajki zaciemniają go a opowiadania, w których występują zbrodniarze psują serca naszej dziatwy i skłaniają jej wolę na drogę występku.

Wreszcie opowiadania historyczne, nieraz bardzo piękne, gloryfikujące nie życie dla Ojczyzny, lecz śmierć młodych bohaterów, napełniają myśl młodzieży pesymistycznemi mrzonkami żalu, że niema wojny, że nie mogą zginąć dla sławy, a tymczasem Życie i Sława stoją przed nimi i wzywają do pracy, zasługi i chwały.

Przebogate źródła krajoznawstwa, geografji własnego kraju, tematy z przyrody polskiej ziemi, tematy z życia pionierów kultury polskiej, życiorysy naszych uczonych, pracowników oświatowych, co na rubieżach Rzeczypospolitej bronili języka i polskości, te leżą odłogiem w piśmiennictwie naszem, lecz za to mamy liczne przekłady różnych zagranicznych miernot. Życie szybkim pędem bieży obok nas, technika i wynalazki nowoczesne nie mają głębszego w naszem życiu znaczenia, bo książki do czytania nie wpajają w umysł młodzieży szlachetnego zapału pracy dla Ojczyzny, zdobywania wiedzy i zastosowania jej w życiu powszedniem. Należy zmienić z gruntu treść książek do czytania dla młodzieży, karmić jej umysł nie urojeniem fantazji, ale prawdą moralną, prawdą życiową i przykładem bohaterów pracy, poświęcenia całego szarego życia na usługi Ojczyzny, a wtedy podniesie się kultura całego narodu.

A. Tyralska.

Co słychać w Krakowie?

O zorganizowaną walkę z gruźlicą.

Odezwa wojewódzkiego Komitetu przeciwgruźliczego.

Do walki z gruźlicą musi zabrać się całe społeczeństwo. Choroba ta stała się niemal klęską powszechną. Ani wiek, ani stanowisko społeczne, ani urząd, ani rasa, nic nie zapewnia ochrony przed gruźlicą. Ludzie chorzy na gruźlicę, źle odosobnieni, niedostatecznie uświadomieni rozsiewają chorobę w swojem bliższem i dalszem otoczeniu. Nie powinniśmy przeto spocząć dopóty, dopóki **każdy chory na gruźlicę nie otrzyma pomieszczenia w odpowiednim zakładzie leczniczym, a każdy zagrożony gruźlicą odpowiedniej porady i opieki.** Ażeby to osiągnąć trzeba zebrać bardzo znaczne fundusze, których musi dostarczyć społeczeństwo, gdyż rząd nie posiada dostatecznych środków. Nikt nie powinien się uchylać od pomnożenia funduszów na walkę z gruźlicą.

W czasie od 1 grudnia b. r. do 15 stycznia b. r. są i będą urządzane wykłady i pogadanki o gruźlicy we wszystkich szkołach powszechnych i średnich, po stowarzyszeniach i w większych zakładach przemysłowych. Nadto są sprzedawane nalepki w cenie po 10 groszy w szkołach, fabrykach, sklepach, kawiarniach i restauracjach. Niech nikt się nie uchyla od spełnienia obowiązku wobec siebie, swoich najbliższych i ogółu ludności. Niechaj nam świeci jako przykład Francja, która zebrała w czasie dni gruźliczych 3 miljony franków. Nalepki dla dalszej rozsprzedaży są do nabycia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie, gmach Magistratu na parterze, pokój Nr 9.

———oo———

Sklepy w niedzielę przedświąteczną i wigilję!

W myśl obowiązujących przepisów, w niedzielę dnia 23 b. m. wszystkie sklepy mogą być otwarte od godziny 1-szej w południe do 6-tej wieczór. W dniu 24-go b. m., t. j. w wigilję Bożego Narodzenia sklepy, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży, oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godziny 6-tej wieczór.

Z uwagi na święta Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, najbliższy targ na konie odbędzie się we środę dnia 2 stycznia 1929 r.

———ooo———

Kraków, 20-go grudnia 1928.

Czwartek 20: św. Teofila.
Piątek 21: św. Tomasza.
Piątek 21: wschód słońca o godzinie 7.28, zachód o 15.48.

———oo———

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH CH. D. odbędzie się dziś w czwartek 20 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

DRUGA CZĘŚĆ ARTYKUŁU Ks. prof. Archutowskiego p. t. „Betleem“ zamieścimy w najbliższym numerze.

OSOBISTE. Magister praw p. Władysław Glatman, rodem z Makowa, uzyskał na tutejszym Uniwersytecie dyplom doktora praw.

O PRACĘ DLA INWALIDÓW WOJSKOWYCH. Do Redakcji naszej przybył p. D. B. inwalida wojskowy, który zgłosił się do I Baonu Kolejowego z prośbą o pracę w warsztatach krawieckich. Mimo, że Min. Spraw Wojskowych poleciło przyjmować do tej pracy ze względu na bezrobocie cywilnych, a przedewszystkiem inwalidów wojskowych, p. D. B. pracy odmówiono twierdząc, że miejsca niema. Okazuje się jednak, że w tych warsztatach pracują, wbrew rozporządzeniu M. S. Wojsk., krawcy-żołnierze.

WYCIECZKA DO SCHRONISKA NA CZANTORJĘ. Polski Związek Turystyczny w Krakowie urządza w czasie od 21 do 27 b. m wycieczkę 7-dniową, połączoną z kursem narciarskim, do schroniska na Czantorję po stronie czeskosłowackiej. Wyjazd koleją w dniu 21 b. m. do Ustronia, stamtąd piechotą lub sankami na Czantorję. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Polskiego Związku Turystycznego, ul. Szpitalna 36, tel. 1385.

SZKOLENIE OGLĄDACZY MIĘSA W RZEŹNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Dnia 7 stycznia 1929 r. rozpocznie się w krakowskiej rzeźni miejskiej piąty kurs szkolenia oglądaczy mięsa. Kandydaci na powyższy kurs winni wnieść najpóźniej do końca grudnia b. r. należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

ŁUPIN Z ORZECHÓW WŁOSKICH I LASKOWYCH potrzebuje niezbędnie Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie do badań naukowych przeciwgazowych. Z okazji świąt zwraca się do Publiczności, ażeby zechciała składać łupiny z orzechów w biurze Komitetu, gmach województwa, parter drzwi 16.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM dokonanem w nocy z dnia 1 na 2 b. m. do sklepu Lipschitza przy ul. Stradom L. 23, aresztowano Bobulskiego Rudolfa (lat 36), rodem z Czechowic pow. Bielsko, Adama Łąckiego (lat 37) z Tarnowa i Ziąbkę Antoniego (lat 22) z Zabierzowa pow. Kraków; wszystkich na podstawie dotychczasowych dochodzeń odstawiono do więzień sądowych. — Nadto przytrzymano Rzepkę Klemensa (lat 23), robotnika, za kradzież kieszonkową na szkodę Apolonji Zając, oraz Polaka Antoniego (lat 27), za kradzież bala tkaniny wełnianej wartości 1.000 zł. na szkodę firmy „Hermes“.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zygmunta Augusta do Gustawa Ćwika (lat 27), który w zamiarze samobójczym zażył sublimatu i upadł na chodnik. Ćwika przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu nie stwierdzony.

NAPAD RABUNKOWY NA BŁONIACH BRONOWICKICH. Edward Pipfel (lat 24), agent handlowy w firmie Singera w Krakowie, zam. w Bronowicach Małych, zgłosił w policji, że dnia 18 b. m. o godz 6 wieczór, gdy powracał do domu, został na błoniach bronowickich napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu nożem dwie rany w lewą pierś, poczem skradł mu portfel z kwotą 160 zł. Dochodzenia prowadzi Powiatowa komenda policji Kraków.

FATALNY UPADEK. Na ul. Dietlowskiej podczas pracy przy budowie spadł z drabiny 31-letni Władysław Orlicki, elektromonter i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

POŻAR W SKŁADZIE PAPIERU. We wtorek późnym wieczorem wybuchł pożar w składzie papieru Pinkusa Riegelhaupta przy ul. Gołębiej L. 1; spaliła się większa ilość papieru i zabawek dziecinnych na szkodę 30.000 zł. Pożar powstał od pozostawionego ognia w piecyku żelaznym. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Sklep i towar nie były ubezpieczone od pożaru.

Z POWODU WADLIWEGO POPROWADZENIA ŚCIANKI drewnianej tuż przy piecu w mieszkaniu przy ul. Traugutta 13 zapaliła się ścianka na znacznej przestrzeni, grożąc przeniesieniem się ognia na sąsiednie urządzenie. Straż ogień zlokalizowała.

Przejęcie zbiorów Bartoszewiczów.

Przez kilka dni bawili w Krakowie delegaci Rady Miejskiej Łódzkiej, wiceprezydent Dr. Adam Wieliński i ławnik prof. Przecław Smolik, aby złożyć w imieniu tej Rady **podziękowanie red. Kazimierzowi Bartoszewiczowi za cenny dar bibljoteki, archiwum i zbiorów artystycznych.** Delegacja przeprowadziła na miejscu formalności, związane z przejęciem całego tego zbioru na własność miasta Łodzi. Rada Łódzka zobowiązała się nietylko utrzymywać go jako osobną całość, pod nazwą „Zbiory Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów“, ale powiększać je stale nowemi nabytkami.

Obecnie zbiory te inwentaryzują się. O ile nam wiadomo **do katalogu bibljoteki wejdzie koło 5.000 książek, broszur i czasopism, pomiędzy któremi znajdują się wielkiej wartości dzieła historyczne, oraz stare rzadkie druki polskie i obce.** Archiwum obejmuje kilka tysięcy dokumentów, listów osób historycznych, autografów znakomitych pisarzy i t. d. — samych t. zw. Silvarerów jest koło 100.

Zbiór artystyczny składa się z portretów rodzinnych, kilkudziesięciu obrazów wybitnych artystów, rysunków, sztychów, albumów, fotografji. Jest i kilka rzeźb, nieco numizmatów i medali, tabakierek, pieczęci, odlewów i innych przedmiotów pamiątkowych i artystycznych.

Spodziewać się należy, że Rada m. Łodzi nie poprzestanie na podziękowaniu ofiarodawcy i na oklaskach, jakiemi dar jego przyjęła, ale otoczy ten dar troskliwą opieką i wstawiać będzie do swego budżetu odpowiednie kwoty aby z tego bogatego zawiązku stworzyć poważną instytucję kulturalną. Pierwsze miasto przemysłowe w Polsce, a drugie pod względem liczby mieszkańców (650.000) powinno mieć tę ambicję, aby zdobyć się na pierwszorzędny, zasobny warsztat pracy naukowej. Dobrym horoskopem dla nowej instytucji jest nietylko gorliwość i szybkość, z jaką delegaci m. Łodzi przeprowadzili sprawę objęcia zbioru Bartoszewiczów, ale i nowe nabytki, jakiemi go już powiększyli.

ZATRUŁ SIĘ SPIRYTUSEM METYLOWYM. Wczoraj popołudniu spadł z wozu węglowego na ul. Podwale będący w stanie nietrzeźwym Marcin Kleban, woźnica zam. w Górce Narodowej i stracił przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Klebana zatrucie spirytusem metylowym i polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNE DLA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie, podaje do wiadomości, że wypłata zapomóg świątecznych inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po inwalidach wojennych i po poległych na wojnie, członkom Powiatowego Koła Z. I. W. Rz. P. tym, którzy wnieśli prośby o zapomogi świąteczne do dnia 15 b. m. do Związku, nastąpi dnia 21 i 22 b. m. w lokalu przy ul. Podzamcze L. 30. Przy wypłacie należy okazać legitymację członkowską.

LOS ZA 1 ZŁ. WIELKIEJ LOTERJI LOTNICZEJ na budowę pierwszej cywilnej szkoły pilotów w Radomiu jest najlepszą gwiazdką dla wszystkich. Do nabycia w Komitetach L. O. P. P. i w kolekturach loterji państw.

KONKURS NA WYSTAWY SKLEPOWE. Kupcy i przemysłowcy, którzy pragną wziąć udział w ogłoszonym konkursie na wystawy sklepowe zechcą nadsyłać zgłoszenia do Dyrekcji Muzeum Przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 9 najpóźniej do dnia 22 b. m., t. j. do soboty włącznie.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 20 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter). Dr. Z. Steinberg wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie rzeczywistości norm prawnych“. Goście mile widziani.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w Sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich L. 3, I. p.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dwanaście tysięcy“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ładna historja“.

„GONG“.

Środa: „Gistedt w Gongu“.
Czwartek: „Gistedt w Gongu“.
Piątek: „Gistedt w Gongu“.
Sobota: „Gistedt w Gongu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Łatwa zdobycz“.
WANDA: „Serafin Ludzkości“.
SZTUKA: „Tajemnica hotelu Boulevar“ i „Raj na ziemi“.
NOWOŚCI: „Wróbelki“.
CORSO: „Demon kopalni złota“.
WARSZAWA: „My Amerykanie“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś we czwartek świetna sztuka „Dwanaście tysięcy“ Bruno Franka, najwybitniejsze literackie zdarzenie bieżącego repertuaru. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Krakowiacy i górale“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY RAJSKA 12. W niedzielę 23 b. m. i w środę 26 b. m o godzinie 11 rano — bajka w trzech aktach pełna cudowności i humoru Marji Biliżanki p. t.: „Czarodziejska historja o Ali i Janku“. Próby odbywają się pod kierunkiem autorki M. Biliżanki. Nowa oryginalna wystawa, śpiewy i tańce ucieszne karzełków i promyczków. Bilety od dziś w handlu W. Rudnickiego, linja A—B.

———ooo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. inż. Karol Franciszek Pollak zmarł dnia 17 b. m. w Białej, w 69 roku życia. Zmarły był doktorem honor. Elektrotechniki, kawalerem orderu odrodzenia Polski z odznaką Krzyża ofic., naczelnym dyrektorem i członkiem rady nadz. Polskiego Towarzystwa Akumul. S. A. w Białej.

Sprawy urzędnicze.

DEMONSTRACYJNE OŚWIADCZENIE ZARZĄDU S. U. P

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. na plenarnem posiedzeniu w dniu 15 i 16 grudnia 1928 r. po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników państwowych stwierdził, iż zostały przez niego wyczerpane wszelkie wysiłki, dopuszczalne w granicach możliwych środków działania, zmierzające do poprawy szczególnie pod względem materjalnym niezwykle ciężkiego położenia urzędników państwowych: nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności ani za ten stan rzeczy, ani za skutki z niego wypływające, postanowił złożyć swoje mandaty do dyspozycji Walnego Zjazdu Kół S. U. P. Rz. P. z równoczesnem zwołaniem tego Zjazdu w nadzwyczajnym terminie w dniu 2 i 3 lutego 1929 r.

Humor.

Śpiący widz. W teatrze „Francuskim“ dawano sztukę Soumeta, który znajdował się wieczy na widowni razem z Aleksandrem Dumasem. Po pierwszym akcie Dumas zwraca się do kolegi, mówiąc: — „Spojrzyj, tamten jegomość śpi; temu winna jest twoja sztuka“. — Następnego dnia znów byli razem w teatrze. Grano sztukę Dumasa. Przypadkowo obaj zauważyli znów śpiącego widza. Soumet przyglądnął mu się z prawdziwem zadowoleniem, poczem rzekł do Dumasa: — Widzisz mój drogi, i na twej sztuce ludzie śpią. — Założę się — odparł Dumas obojętnie, — że jest to ten człowiek, którego widzieliśmy tutaj wczoraj. On jeszcze nie zdołał się obudzić!...

Życie gospodarczo-społeczne.

Dalsza wybitna poprawa bilansu handlowego.

Deficyt spadł do sześciu miljonów złotych.

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za listopad 1928 r. przedstawia się w sposób następujący:

Przywieziono 372.800 ton wartości 261.095 tys. zł., **wywieziono 1.731.841 ton wartości** 255.113 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie **wywozu o 16.418 tys. zł.**, oraz zmniejszenie **przywozu o 16.205 tys. zł.** Bierne saldo **bilansu handlowego** w porównaniu do poprzedniego miesiąca **zmniejszyło się** o 32.623 tys. zł. i **wynosi tylko** 5.982 tysiące złotych.

Wywóz zwiększył się głównie w grupie **artykułów spożywczych**, mianowicie o 31.664 tys. zł., z tego zwiększenie wykazuje cukier o 25.198 tys. zł., **jęczmień** o 3.013 tys. zł., fasola o 3.720 tys. zł., zmniejszeniu natomiast uległ wywóz jaj i **masła.** Wywóz drzewa **zwiększył się o 2.384 tys. zł.** Zwiększył się również wywóz materjałów oraz wyrobów włóknistych. Zmniejszeniu uległ natomiast **wywóz nierogacizny o 5.509 tys. zł.** oraz gęsi, dalej paliwa, a w szczególności węgla o 9.594 tys. zł., a nadto metali oraz wyrobów z metali o 3.776 tys. zł., w czem cynku o 2.337 tys. zł.

W przywozie **zmniejszenie** w porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło przedewszystkiem w **grupie artykułów spożywczych o 15.296 tys. zł.**, na co głównie składa się spadek przywozu tłuszczów jadalnych zwierzęcych. Oprócz tego spadł przywóz produktów zwierzęcych, a mianowicie skór surowych o 2.216 tys. zł. Zmniejszył się też przywóz nawozów sztucznych, a mianowicie fosforytów, saletry chilijskiej oraz żużli Thomasa. Poważniejszy **spadek przywozu można zanotować w grupie włókienniczej, oraz w przędzy jedwabnej i tkaninach.**

Zaznacza się natomiast wzrost przywozu w grupie przemysłu metalowego i maszynowego. Zwiększył się ponadto **przywóz odzieży i konfekcji** oraz galanterji.

Dla uzupełnienia przytaczamy kilka cyfr, ilustrujących deficyty bilansu handlowego w poszczególnych miesiącach b. r. (w miljonach złotych):

W styczniu 52.8, lutym 72.6, marcu 163.9, kwietniu 81.1, maju 94.7, czerwcu 97.7, lipcu 86.7, sierpniu 62.5, wrześniu 68.4, październiku 38.5, listopadzie 5.9.

Łączny zatem niedobór za 11 miesięcy wyniesie 824.9 milj. zł.

W roku 1927 handel zagraniczny Polski zamknął się deficytem w wysokości 42 miljony złotych.

Rokowania z Francją na dobrej drodze.

Jak wiadomo, oprócz rokowań z Niemcami o traktat handlowy. toczą się prace **nad rewizją konwencji handlowej z Francją.**

Jak z nadeszłych ostatnio wiadomości wynika, rokowania mają przebieg **dość pomyślny.**

Wprawdzie Francja wysunęła początkowo żądania całego szeregu daleko idących zniżek celnych, wycofała je jednakowoż, gdy strona polska zajęła wobec nich **stanowisko odmowne.** Wobec tego oczekiwać należy, że rokowania potoczą się dalej **na platformie kontyngentów importowych na wina i artykuły perfumeryjne i jedwabie** dla Francji. O ile idzie o postulaty polskie, to delegaci nasi dążą do **uzyskania t. zw. taryfy minimalnej** i przyznania naszym towarom klauzuli największego uprzywilejowania.

Jak wiadomo, głównym celem rokowań z Francją jest takie przeprowadzenie rewizji konwencji handlowej, aby podstawy prawne obrotów handlowych z tem państwem nie stawiały nas w gorszem położeniu od Niemiec.

Według dużego prawdopodobieństwa, dotychczasowy niekorzystny pod tym względem stan rzeczy ulegnie **pomyślnej dla nas zmianie.** gdyż po stronie francuskiej **zaznacza się skłonność do uwzględnienia naszego stanowiska.**

Wybory ławników sądów pracy w Białej i Krakowie

Okręgowy Inspektorat Pracy w Krakowie komunikuje:

W związku z obwieszczeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z 10 grudnia 1928, ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z 15 grudnia 1928 r., Nr 289, w sprawie **zgłaszania list kandydatów na ławników i zastępców ławników sądów pracy i sądów okręgowych,** podaje się niniejszem do wiadomości, że po przepisane par. 6 rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z 30-go listopada 1928. Dz. U. Rz. P. Nr 98, poz. 867, **zaświadczenia, udowadniające prawo do przedstawienia listy kandydatów na ławników i zastępców ławników sądów pracy w Białej i w Krakowie,** związki zawodowe pracownicze względnie przedstawiciele tych związków, jeżeli statuta związków zostały zarejestrowane przez inspektorów pracy, **winny się zgłaszać do obwodowych inspektorów pracy w Białej** (Hotel pod Czarnym Orłem) **i w Krakowie** (ul. Siemiradzkiego 16) i równocześnie **przedłożyć poświadczony odpis statutu.** Termin do przedstawienia list kandydatów nie może być krótszy, niż 14 dni i liczy się od daty ogłoszenia powyższego obwieszczenia w „Monitorze Polskim".

Przeciw skarbowym biurom infor.

Protest kupiectwa górnośląskiego.

Wielkie wzburzenie wśród kupiectwa wywołało swojego czasu utworzenie przy Izbach skarbowych biur informacyjnych. Objekcje jakie wówczas wysuwano okazały się słusznemi.

Działalność bowiem owych biur informacyjnych wywołuje duże zastrzeżenia u kupiectwa.

Jako pewnego rodzaju protest przeciw funkcjonowaniu tych biur, odbyło się w Katowicach zebranie kupiectwa i sfer bankowych, na którem stwierdzono, że **działalność tych biur jest w znacznej mierze sprzeczna z interesami gospodarczemi i pogarsza sytuację przedsiębiorstw,** prowadzących książkowość prawidłową, natomiast w uprzywilejowanej sytuacji stawia firmy, nie prowadzące wcale książkowości, gdyż u nich władze skarbowe nie ściągają informacyj.

W związku z tem zamierza Izba handlowa w Katowicach wystąpić z całym szeregiem memorjałów ilustrujących szkodliwą działalność biur informacyjnych.

Można oczekiwać że przykład G. Śląska podziała zachęcająco i na inne ośrodki gospodarcze.

Wypłata odszkodowań za wypadki wojenne w Stanach Zjedn.

W praktyce konsulatów polskich w Ameryce zdarzają się często wypadki, że komisje kompensacyjne odmawiają rodzinie, zamieszkałej w Polsce, wypłaty odszkodowań za śmierć robotnika wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, o ile nie przedstawi ona dostatecznych dowodów na to, że stała w stosunku **bezpośredniej zależności materjalnej od osoby zabitego, który był jej żywicielem.**

Jako wystarczające dowody, władze amerykańskie uznają **pokwitowanie z odebranych pieniędzy, zaświadczenie o uskutecznionych przesyłkach** lub listy, świadczące o przekazywaniu lub wysyłaniu pieniężnych przesyłek.

Podając powyższe do wiadomości, Ministerstwo spraw zagranicznych zwraca uwagę, **aby skrupulatnie przechowywano wszelkie dowody materjalnej zależności od osób przebywających stale lub czasowo** w **Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

Wszelkie wiadomości o wypadkach śmierci przy pracy należy jaknajspieszniej zakomunikować **właściwym konsulatom Rzeczypospolitej w Ameryce, bądź to bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych, wydział prawno-konsularny,** a to ze względu na terminy prekluzyjne. W niektórych stanach termin ten wynosi 3 miesiące dla zawiadomienia komisji kompensacyjnej o śmierci robotnika i pretensji znanej z miejsca pobytu rodziny jego, zaś 6 miesięcy, o ile chodzi o wniesienie formalnej skargi o odszkodowanie.

HONORARJA ADWOKACKIE PODLEGAJĄ OPŁACIE STEMPLOWEJ.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że pisma, wystawione przez adwokata, treści następującej: „Tytułem honorarjum za przeprowadzoną przezemnie sprawę likwiduję sobie zł. . . . . ." **podlega** w myśl art. 90 (ust. 2) ustawy o opłatach stemplowych **opłacie w wysokości 0.2%** od kwoty honorarjum.

Giełda akcyjna bez ruchu.

Sytuacja na rynku akcyjnym **nadal bez zmiany. Większość papierów w zastoju.** Wczoraj interesowano się tylko **Chodorowem** i Chybiem. które zyskały **lekko na kursie.** Natomiast Azoty zniżkowe. Na pogiełdzie jedynie dolarówka przedmiotem transakcji przy tendencji zniżkowej.

Notowano: Tohan 15 zł. Azoty 3.—3.50 zł., **Chodorów 228—230 zł., Chybie 73.50 zł.,** Piasecki 12 zł., dolarówka 106 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł. czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskont. 134.50. Bank Polski 180—180¼—180½. Bank Zach. 85, Kijewski 96.—: Spiess 230. Elektrownia Dąbrowa 91½, 90. Siła i Światło I em. 113, Cukier 47. Firley 55. Bank Małopolski 27. Ciechanów 25. Węgiel 9[illegible]½. Lilpop 40¼—40, Modrzejów 32¾—32½. Ostrowiec ser. b. 98½—99½. Rudzki 43 i pół. Starachowice 37¾.

Pożyczki 4% inwest. 108½. 108, 5% dolarowa 105 5% konwersyjna 67; 5% kolejowa 60; 6% dolarowa 85½. 10% kolejowa 102½. 8% Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94!

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88½—8.86½. Holandia 358.43 i pół. 359.33½. 357.53½. Londyn 43.29 43.28. 43.39; 43.17: Nowy Jork 8,90. 8.92; 8.88; Paryż 34.91. 34.88. 34.97. 34,79; Praga 26.42½; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.98½, 172.41. 171.56; Sztokholm 238.90. 239.50. 238.30 Wiedeń 125.62½. 125.94; 125.31; Włochy 46.72½. 46.84. 46.61. Marka niemiecka 212.60.

Radjo.

LIGA NARODÓW NA FALACH RADJA.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił memorjał, w którym podaje szczegóły działalności swego referatu radjofonicznego. Z memorjału wynika. że sekretarjat podjął próby w kierunku propagandy radjofonicznej idei i działalności Ligi. Do nadawań próbnych przystąpiono w maju b. r. przez stację nadawczą w Kootwijk w Holandji, która połączyła swą aparaturę ze studjo w Genewie specjalnym kablem telefonicznym.

Sygnałem wywoławczym stacji, której moc w antenach wynosi 25 kilowatów, a długość fali 18.4 mtr. — jest znak: „PCLL" Audycje nadawane w ciągu maja i czerwca b. r. w różnych godzinach, składały się z przemówień w językach: angielskim, francuskim, niemieckim; italskim, hiszpańskim; holenderskim i japońskim i miały charakter prób; chodziło bowiem o to, czy przemówienia wygłaszane podczas posiedzeń Zgromadzenia lub Rady Ligi będą z tej stacji tak bardzo odległej od studja i na obranej fali dość wyraźnie odbierane na całej ziemi.

O wynikach prób technicznych przekonano się ze sprawozdań, które wpłynęły w następującej liczbie; 7 z kontynentu europejskiego i wysp brytyjskich, 11 z obszaru morza Śródziemnego, Afryki północnej, Azji Mniejszej i Arabji, 16 z Afryki wschodniej południowej i Indji zachodnich, 9 z Indji brytyjskich, 32 z Indji holenderskich, 2 z Japonji i Annamu, 2 z Australji i Nowej Zelandji; 10 ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, oraz 3 z krajów Ameryki południowej.

Jeśli chodzi o wyniki transmisji radjofonicznej Ligi, to sprawozdania dzielą się na 4 następujące klasy: 1) sprawozdania niepomyślne: donoszące o całkiem kiepskim odbiorze i niezrozumiałości słów; 2) możliwe: odbiór dostatecznie wyraźny treść ogólnie zrozumiała; 3) dobre: odbiór wyraźny zarówno na słuchawki jak i na głośnik i 4) doskonałe: każde słowo słyszane bardzo wyraźnie nawet na głośnik.

Z ostatecznego podziału cyfrowego owych 92 sprawozdań, otrzymano wynik bardzo dobry. bo: do niepomyślnych zaliczono tylko 7 odpowiedzi, do możliwych — 18, do dobrych — 29, a do doskonałych — 38 odpowiedzi.

Przekonano się ponadto że ta sama audycja gorzej słyszana w kraju mniej odległym, przyjęta była dobrze w krajach bardziej oddalonych i odwrotnie. Szczególnie dobry odbiór stwierdzono w Indjach holenderskich. w Afryce południowej i wschodniej, oraz w krajach położonych na Oceanie Indyjskim, w pobliżu południka, skąd nawet można go było retransmitować. Zachęcony temi wynikami sekretarjat Ligi postanowił zorganizować audycje regularne, a nawet specjalnie przystosowane do poszczególnych krajów, licząc na dalszą czynną współpracę prasy w znaczeniu uprzedniego zapowiadania transmisji stacji „PCLL" i radjosłuchaczów, od których spodziewa się informacyj o wynikach odbioru audycyj, potrzebnych sekretarjatowi w celu poczynienia poprawek technicznych w Kootwijk lub ewentualnie do zmiany długości fali.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 21 grudnia.

Warszawa (1111): godz. 11.55 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat. 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" (prof. H. Mościcki). 15.45 Gwiazdkowe. „Poczytajmy sobie" (przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży) — p. Henryk Ładosz. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt „Błędy w odbiornikach i ich usuwanie" p. K. Gadkowski. 18 Koncert popołudniowy w wykonaniu Chóru Syberyjskiego (męskiego) p. Eug. Tomaszewski. 19.30 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna". 19.56 Sygnał czasu. 20 Kom. rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków (566): godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego. 16 Komunikat Polskiego Związku Narciarskiego. 17.05 Odczyt „Najnowsze wydawnictwa", dr. A. Bar. 17.35 Transmisja odczytu z Wilna. 19.20 Komunikaty: sportowy i inne. 19.30 Odczyt „Ze wspomnień legjonisty", p. J. Kruk. 19.55 Sygnał czasu. 20 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (422): godz. 15.45 Kommunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 16.50 Transmisja z Krak. Kom. Polsk. Związku Narciarskiego. 17.10 Wykład historji Polski. 17.35 Odczyt „Idea Jagiellońska", p. Roman Sumowski. 19.30 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów — Odnowiciel i Szczodry", p. Marja Szczepańska. 20 Komunikat rolniczy z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

„Volksbund" odpowie min. Zaleskiemu?

Berlin 19/12. (PAT) „Telegraphen Union" w depeszy z Katowic donosi, że Volksbund górnośląski zamierza odpowiedzieć w liście otwartym na zarzuty, podniesione przeciw niemu przez ministra Zaleskiego w mowie wygłoszonej na sesji Rady Ligi w Lugano.

—ooo—

Wybory do Kasy Chorych w Ostrowie.

W dniu 16 grudnia odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w powiecie Ostrów (woj. poznańskie).

Lista (NPR i ZZP) otrzymała 1279 głosów, 7 mandatów;

Lista (PPS) 1190 głosów, 7 mandatów (poprzednio 6);

Lista (Ch. D.), 465 głosów, 3 mandaty.

Pracownicy umysłowi —452 głosy, 3 mandaty.

W ten sposób obóz narodowo-chrześcijański **ma** w nowej radzie stanowczą większość.

—ooo—

WYNIKI SPOTKAŃ HOKEJOWYCH.

Wczorajsze zawody hokeja na lodzie, rozegrane w Budapeszcie pomiędzy zespołem studentów z Oxfordu a drużyną tamtejszego towarzystwa łyżwiarskiego, zakończyły się zwycięstwem Węgrów w stosunku **4 : 2.**

Mecz hokejowy załogi **Cambridge—University** z drużyną wiedeńskiego **Mödlingu,** który odbył się wczoraj w Wiedniu, przyniósł zwycięstwo studentom angielskim **2 : 1.**

—ooo—

TUNEL KOLEJOWY RUNĄŁ.

Warszawa 19.XII. (Tel. wł.). Z Madrytu **donoszą:** Podczas budowy nowej linji kolejowej nad wybrzeżem morza Śródziemnego wydarzyła się w miejscowości Santander wielka katastrofa. Oto przebity już zupełnie tunel runął, grzebiąc 12 robotników. **Pięciu poniosło śmierć siedmiu ciężko rannych odgrzebano.**

TUNEL EUROPA—AFRYKA.

Do Algericas przybyła komisja złożona z przedstawicieli kilku ministerstw hiszpańskich, celem przestudjowania planu budowy tunelu podmorskiego w cieśninie Gibraltaru.

—o—

EPIDEMJA INFLUENZY W AMERYCE.

Waszyngton (AW). W północnej Ameryce **szerzy** się w zastraszający sposób epidemja influenzy. W Stanach Zjednoczonych chorują obecnie 400 tysięcy ludzi.

—o§o—

KRÓLOWI ANGIELSKIEMU LEPIEJ.

Londyn (AW). Prasa ocenia teraz stan króla Jerzego optymistycznie. **Lekkie polepszenie trwa w dalszym ciągu.** Ubiegła noc była spokojna.

ŻAKOWSKA MANIFESTACJA MONARCHISTÓW.

Paryż. (PAT) Grupa złożona z około 50 manifestantów należących do t. zw. camelots du roi, wtargnęła na podwórze Ministerstwa Rolnictwa i wybiła kamieniami szyby w oknach. Policja rozproszyła manifestantów.

KOMUNIŚCI NAPADLI HEIMWEHRĘ.

Wiedeń 19/12. (PAT) Wczoraj wieczorem w dzielnicy Ottakring zwołane zostało zgromadzenie Heimwehry. Podczas posiedzenia do lokalu wtargnęli komuniści, rozpędzając zgromadzonych. 7 osób zostało lekko rannych. Policja aresztowała przywódcę komunistów Fialę i czterech jego towarzyszy.

—ooo—

POROZUMIENIE KS. SEIPLA Z SOCJALISTAMI.

Wiedeń 19/12. (PAT) Rokowania pomiędzy partją chrześcijańsko-społeczną a socjalistami w sprawie rozdziału wpływów podatkowych między poszczególne kraje austrjackie, zakończyły się dzisiaj wynikiem pomyślnym.

CZĘŚCIOWA AMNESTJA NA ŁOTWIE.

Ryga 19/12. (PAT) Parlament uchwalił ustawę w sprawie amnestji, która jednak nie obejmuje większości przestępstw politycznych. Próby komunistów wywołania strajku prowokacyjnego nie udały się całkowicie.

SUROWA KARA ZA OSZCZERSTWA.

Białogród 19/12. (PAT) Redaktor dziennika **Białogrodzkiego** p. Sawkowicz został skazany przez sąd białogrodzki z powodu oszczerstwa i obrazy b. ministra spraw zagranicznych Ninčica na 11 miesięcy aresztu i zapłacenie kary **pieniężnej w wysokości 37.500 dinarów.** Sawkowicz oskarżył bowiem w swojem piśmie Ninčica, **że wzbogacił się w sposób niehonorowy.**

O ratyfikację paktu Kelloga w Waszyngtonie.

Waszyngton. (PAT) Rezolucja, uchwalona przez komisję spraw zagranicznych Senatu, głównie dzięki Borahowi, a zalecająca Senatowi przyjęcie paktu przeciwwojennego Kelloga, przedłożona będzie plenum Senatu wraz z wnioskiem interpretacyjnym senatora Mozesa. Komisja jednakowoż w rezolucji swej **nie zaleca przyjęcia wspomnianego wniosku.** Wniosek ten, interpretujący traktat Kelloga, wyjaśnia, że **traktat ten nie nakłada na Stany Zjednoczone żadnego zobowiązania uciekania się do środków przymusowych, nie ograniczy w żadnym stopniu doktryny Monroego, nie zabrania bynajmniej Stanom Zjednoczonym obrony własnego terytorjum, oraz handlu, oraz nie angażuje Stanów Zjednoczonych wobec traktatów, których nie podpisały.**

Prezydent Coolidge odbył dziś naradę z kierowniczemi osobistościami w Senacie. W wyniku tych rozmów wyraził zdanie, że **pakt Kelloga posiada w Senacie dostateczne poparcie, aby mógł być ratyfikowany bez deklaracji interpretacyjnych.**

Jak ma Sejm obradować nad konstytucją?

Warszawa, 19. 12. (Telef. wł.) Komisja regulaminowa Sejmu pod przewodnictwem posła Liebermana obradowała dziś nad sprawą listu marszałka Daszyńskiego do komisji, w którym p. marszałek prosi komisję o **wygotowanie odpowiedniego wniosku w kwestji uzupełnienia obowiązującego regulaminu Sejmu przepisami, ustalającemi sposób postępowania z chwilą przystąpienia Sejmu do rewizji konstytucji** zgodnie z art. 125 ust. 3 konstytucji marcowej. W szczególności p. marszałek prosił o ustalenie:

1) Czy wnioski, dotyczące zmiany konstytucji mogą być:

a) odesłane do komisji w sposób przyjęty dla odsyłania wniosków poselskich, zgłaszanych w trybie art. 1 punkt c i art. 19 regulaminu obrad Sejmu, to jest bez dyskusji;

b) czy wnioski mają być odsyłane zwykłą większością głosujących;

c) czy wnioski mają być odesłane do komisji po ustaleniu quorum kwalifikowaną większością trzech piątych głosujących.

2) Czy na komisji konstytucyjnej proponowane zmiany winny być przyjęte zwykłą, czy kwalifikowaną większością.

3) Czy poprawki, zgłaszane podczas obrad komisji, mają dotyczyć tylko materji poruszonej we wnioskach przesłanych przez plenum Sejmu.

4) Czy w komisji nad projektami ustaw, mającemi być przedłożonemi na plenum Sejmu, powinny odbyć się trzy czytania.

5) Ilu czytaniom na plenum ma podlegać sprawozdanie komisji konstytucyjnej.

6) Czy mogą być zgłaszane poprawki do projektu komisji konstytucyjnej podczas obrad nad tym projektem na plenum Sejmu; jeśli tak, czy wystarczy jeden podpis, czy wymagane jest 111 podpisów posłów.

4) Komu marszałek prześle przez Sejm uchwaloną zmianę konstytucji.

Nad listem powyższym p. marszałka rozwinęła się formalna dyskusja. W wyniku dyskusji postanowiono oddać referat w tej sprawie posłowi **Piaseckiemu** z BeBe, który ma się szczegółowo porozumieć z p. marszałkiem Daszyńskim, a następnie przedstawić komisji wnioski, ustalające sposób postępowania w prawach poruszonych w liście p. marszałka.

Sprawy szkolne w komisji budżetowej.

Warszawa (Tel. wł.). Na środowem posiedzeniu komisji sejmowej budżetowej przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem M. W. i O. P. Poseł Puljan (Ch. D.) omawiał kwestję szkolnictwa powszechnego. Wspominając o szkołach średnich zwrócił uwagę, iż **istnieje nierównomierność w traktowaniu poszczególnych województw. Jedne już wykazują nadprodukcję inteligencji, natomiast województwa centralne a zwłaszcza wschodnie wykazują wielkie braki średnich szkół państwowych.** Mówca polemizuje następnie z posłem Czapińskim w kwestji wyznań i kościoła katolickiego, wreszcie zgłasza szereg poprawek o skreślenie różnych pozycji.

Potem zabrał głos w imieniu państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. podpułk. Ulrych przedstawiając zużytkowanie 10 miljonowego budżetu na wychowanie fizyczne uchwalonego w poprzednim roku. Mówił między innemi o budowie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, która już w czerwcu oddaną będzie do użytku. Mówca wskazuje przytem, że instytut powstaje w Polsce w dniu kiedy w Danji taki sam instytut święci swoje julecie.

Co do kierunku wojskowego, to wychowanie fizyczne jest prowadzone we wszystkich gatunkach broni. Państw. Urząd wych. fizycz. stoi na stanowisku, że żołnierz, który wychodzi z wojska jest naturalnym pomocnikiem przyszłych instruktorów, rozsadnikiem zdrowia i tężyzny.

W 12-tu miastach utworzono ośrodki wych. fiz. dalej powołano do życia 7 poradni sportowo-lekarskich.

Pos. Markowska (PPS) uważa, że dokształcenie młodocianych roczników odbywa się w zakresie niedostatecznym, wskazuje na konieczność jednolitej ustawy i kształcenia młodocianych i zgłasza pewne poprawki.

LANGER ZNOWU ATAKUJE BUDŻET WYZNAŃ.

Poseł **Langer** (Wyzw.) wypowiada się za **wnioskiem socjalistów o skreślenie (!) całego budżetu Wyznań,** przyczem zaznacza, że gdyby **ten wniosek nie zyskał większości, to wówczas** stronnictwo mówcy postawi w trzeciem czytaniu wniosek o skreślenie (!) tego co można nazwać funduszem dyspozycyjnym departamentu wyznań mianowicie paragrafu „różne wydatki wyznaniowe i wydatki specjalne" razem prawie pół miljona złotych.

Poseł **Dubois** (PPS) uważa, że wysokie czesne i opłaty egzaminacyjne w szkołach wyższych uniemożliwiają niezamożnym uczęszczanie do tych zakładów, dlatego też składa demonstracyjny wniosek o skreślenie 1 złotego **z budżetu szkół wyższych,** jako wyrażenie żądania **zniesienia czesnego i opłat egzaminacyjnych.** Następnie omawia stosunki panujące na uniwersytecie lubelskim, zgłasza pewne poprawki, m. in. **o podwyższenie sumy na uniwersytet ukraiński we Lwowie z 10.000 zł. do 200.000 zł.**

Poseł **Putek** (Wyzw.) w dłuższem wywodzie krytykuje stosunki szkolne panujące w Małopolsce. Wspomina o małopolskiej ustawie konkurencyjnej kościelnej.

Program min. Switalskiego.

Następnie zabrał głos min. Świtalski. Na wstępie minister wyjaśniał niektóre pozycje budżetu, zaczepiane przez niektórych mówców. Minister podkreśla dalej, że postanowił przerzucić załatwianie drobnych spraw na drugą instancję i zapowiada, że będzie się starał o odciążenie od balastu biurokratycznego administracji inspektorów i wizytatorów.

Przechodząc do kwestji komasacji szkół minister zaznaczył, że **przejście do wyższego typu szkoły powszechnej jest niemożliwe bez komasacji.** Mówiąc o jednolitości szkoły minister wskazuje na to, że gdy programy trzech klas 7-mio klasowej szkoły powszechnej zostaną uzgodnione z programem pierwszych trzech klas gimnazjalnych nastanie możność realizacji jednolitości. Minister wypowiada się **przeciwko podwyższeniu pozycji na budowę szkół do 50 miljonów złotych,** ponieważ nie można odpowiedniej kwoty odrywać od budżetu spraw wojskowych.

OBRONA OKÓLNIKA P. BARTLA I KONKORDATU.

Co się tyczy rezolucji Sejmu i **Senatu** w sprawie okólnika premjera Bartla, to minister wyjaśnia, że **nauczyciele nie podlegają bynajmniej przymusowi praktyk religijnych, lecz mają jedynie nadzorować młodzież znajdującą się w kościele. Jest to konieczne. Co zaś do przymusu uczniów poddawania praktykom religijnym, to same władze duchowne rozumieją, że bezwzględne stosowanie przymusu jest nie wskazane. Propozycja posła Czapińskiego zerwania konkordatu przez skreślenie sumy na wyznanie jest zupełnie niedopuszczalne w praworządnem państwie. Jeśli Sejm chce wypowiadzieć konkordat, może to uczynić, dotąd jednak konkordat obowiązuje, szanować się go musi, a jedną z jego konsekwencji są wydatki na wyznanie.**

POSIEDZENIE KOMISJI OCHRONY PRACY.

Warszawa 19/12. (PAT) Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała dzisiaj pod przewodnictwem posła Regera, przyjmując m. in. na. głosy wniosku posłów P. P. S., w sprawie ubezpieczenia na starość, referowanego przez posła Stańczyka. Komisja przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji, dotyczącej umowy najmu marynarzy, przyjęty jako projekt na 9-tej międzynarodowej konferencji pracy, odbytej w Genewie w roku 1926.

Doktoraty do 30 czerwca 1930.

Warszawa, 19. 12. (Telef. wł.) Dziś po południu obradował Senat. Senator Makuch (klub ukraiński) zapytał marszałka Senatu p. Szymańskiego, dlaczego na porządku dziennym niema ustawy do dekretu o ustroju sądownictwa, uchwalonej wczoraj przez Sejm. P. marszałek odpowiedział, że **sprawa ta nie wpłynęła jeszcze do Senatu.**

Następnie ratyfikowano szereg traktatów międzynarodowych oraz przyjęto nowelę do ustawy o uwłaszczeniu czynszowników. **W sprawie noweli do ustawy o szkołach akademickich Senat zajął odmienne stanowisko, aniżeli Sejm. Projekt ustawy, przyjęty przez Senat, przewiduje możliwość uzyskiwania dyplomów doktorskich na wydziałach medycznych i prawnych do 30 czerwca 1930 roku. Po tym terminie w indywidualnych wypadkach rady wydziałowe mogą udzielać zezwolenia na uzyskiwania dyplomów wedle dawnych przepisów. Ustawa** wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 roku. Wobec tej uchwały Senatu **sprawa musi wrócić do Sejmu.**

Paragwaj gotuje się do wojny.

Buenos Aires. (PAT) Donoszą z Asuncion, że 50 tysięcy ochotników zgłosiło się do służby w wojsku paragwajskiem; 80 tysięcy zostało przyjętych Trzy okręty, wiozące **transporty** wojska, odpłynęły w kierunku frontu północnego. Liczni rezerwiści zgłaszają się do koszar.

Hasło „numerus clausus" w Niemczech.

Berlin. (PAT) Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Powszechny związek studentów Uniwersytetu berlińskiego, pozostający pod wpływem żywiołów nacjonalistycznych, a obejmujący większość studentów w Berlinie, oficjalnie wysunął żądanie wprowadzenia systemu „Numerus Clausus" dla obcokrajowców, oraz elementów „krwi obcej". Po raz pierwszy studenci niemieccy domagają się wprowadzenia ograniczeń uniwersyteckich również dla urodzonych w Niemczech żydów.

TĘPIENIE PIRATÓW W CHINACH

Warszawa. 19.XII. (Tel. wł.). Z Pekinu donoszą, że straconο w Hankou trzech przywódców piratów, którzy w dn. 4 grudnia napadli na parowiec chiński. Niedawno stracono 16 innych bandytów.

S. S. VAN DINE. 73

Sprawa panny Odell.

Dlatego też, gdy Mannix odmówił udziału w grze, poddałem Cleavera pierwszej próbie. Dałem znak Allenowi, który też natychmiast wykonał pierwszą swoją sztuczkę prestidigitatorską.

Vance zatrzymał sie przech chwilę, a potem opowiadał dalej:

— Może przypominasz sobie okoliczności. Była spasowana pula. Allen dał Cleaverowi sekwens z czterech kart, w jednym kolorze, a mnie dał trzy króle. Karty innych osób były tak marne, że wszyscy musieli pasować. Ja otworzyłem grę, a Cleaver pozostał. Przy kupnie Allen dał mi jeszcze jednego króla a Cleaverowi dał kartę, której mu brakowało, aby mieć całego pokera. Dwukrotnie podczas licytacji wymieniłem małe sumy, i dwukrotnie Cleaver mnie podbijał. Ostatecznie zamknąłem grę, którą oczywiście wygrał. Musiał wygrać, bo szedł na pewnego. Ponieważ ja otwierałem i ciągnąłem dwie karty, w najlepszym wypadku mogłem po kupnie mieć cztery karty jednego rodzaju. Cleaver wiedział o tem, a mając sekwens w kolorze wiedział też, zanim podbił moją stawkę, że musze przegrać. Natychmiast stwierdziłem, że nie on jest człowiekiem, którego szukamy.

— Na podstawie jakiego rozumowania?

— Gracz w pokera, któryby szedł na pewną wygraną, nie posiada tej pewności siebie, która stanowi właściwość każdego rasowego gracza. Nie jest to człowiek, który w danym wypadku byłby zdolny do podjęcia wielkiego ryzyka, gdyż instyktownie szuka tylko sposobności zabezpieczenia się i poprawienia swej sytuacji. Nie jest to gracz we właściwem tego słowa znaczeniu, jakim niewątpliwie był morderca panny Odell, skłonny do postawienia wszystkiego na jedną kartę. Zbrodnię mógł popełnić tylko taki człowiek, który przez wrodzoną skłonność do hazardu, odrzuciłby grę, dającą mu absolutną pewność zwycięstwa. — Dlatego podejrzenia moje co do Cleavera upadły.

Markham teraz słuchał z napięciem.

— Próba, której poddałem nieco później Spotswoode'a, była pierwotnie przeznaczona dla Mannixa, — mówił dalej Vance, — ale ten nie brał udziału w grze. Nic to zresztą nie szkodziło, bo gdybym mógł wykluczyć możliwość co do Cleavera i Spotswoode'a, wówczas jako winowajca pozostałby mi z konieczności Mannix. Oczywiście byłbym jeszcze obmyślił coś, żeby się upewnić co do faktu, okazało się to jednak zbyteczne. Próbę, której poddałem Spotswoode'a, objaśnił on sam bardzo dobrze. Jak powiedziałem, ani jeden gracz na tysiąc nie byłby się ważył na tak wysoką stawkę przeciw silnym kartom, nie mając nic w ręku. To był poprostu najwspanialszy, najzuchwalszy bluff, jakiego kiedykolwiek użyto w partji pokera. Podziwiałem go szczerze, gdy spokojnie wysunął na środek stołu wszystkie swoje żetony, wiedząc, jak zresztą i ja wiedziałem, że nie ma żadnej karty. Postawił wszystko, opierając się tylko na rozumowaniu, że w ostatniej chwili ulęknę się i odstąpię. Na to trzeba było z pewnością niezwykłej odwagi i pewności siebie. Wchodziły tu w grę wszystkie czynniki psychologiczne, które były motorem morderstwa panny Odell. Groziłem Spotswoode'owi silną kartą, zupełnie tak samo, jak napewno groziła mu jego późniejsza ofiara a on, zamiast uciec się do kompromisu, zamiast zamknąć grę albo położyć swoje karty, przelicytował mnie. Czy nie widzisz Markhamie, jak charakter tego człowieka, ujawniający się w tym zdumiewającym geście, pokrywa się z psychologją mordercy panny Odell?

Markham milczał przez chwilę, jakby rozważając to zagadnienie.

— A jednak ty sam nie byłeś zadowolony z wyniku, — zaoponował wreszcie i wyglądałeś na zaskoczonego.

— Istotnie, mój kochany, byłem zaskoczony. Psychologiczny dowód winy Spotswoode'a spadł na mnie zupełnie niespodzianie, gdyż oczekiwałem czegoś zgoła innego. Byłem również pod wrażeniem faktów materjalnych, które zdawały się wykluczać winę Spotswoode'a. Dlatego, po wyeliminowaniu Cleavera nadzieje swe pokładałem w Mannixie. Nie jestem bowiem doskonały i podlegam omyłkom jak inni ludzie. I nawet gdy stwierdziłem, że psychika Spotswoode'a doskonale zgadza się ze wszystkiemi czynnikami zbrodni, zawsze jeszcze miałem pewne wątpliwości co do Mannixa. Było bardzo możliwe, że w dawnych warunkach postąpiłby zupełnie tak samo jak Spotswoode. Dlatego też po zaprzestaniu gry, wyzwałem go na hazard, aby się przekonać, jak zareaguje na moją propozycję.

— Wszak i on ryzykował...

— Tak, ale nie w tym stopniu, co Spotswoode. Mannix, w porównaniu ze Spotswoodem jest ostrożny i nieśmiały. Przedewszystkiem, miał on równe szanse ze mną, podczas gdy Spotswoode wogóle nie miał żadnych, jego karty bowiem były bezwartościowe. A jednak Spotswoode odważył się na wysoką grę jedynie na podstawie rozumowania. Z drugiej strony odkrywanie karty to tylko czynność nieskomplikowana, która nie wymaga ani logiki, ani psychologji, ani planowego postępowania. A właśnie morderstwo panny Odell było obmyślone i starannie opracowane... Który prawdziwy gracz wreszcie zaproponowałby przeciwnikowi podwójną stawkę za drugim razem, aby za trzecim razem sam przyjąć propozycję podwojenia stawki? Umyślnie skusiłem do tego Mannixa, żeby już nie było żadnych wątpliwości. Kosztowało mnie to tysiąc dolarów, ale przynajmniej uwolniło mój umysł od skrupułów. Wiedziałem już, wbrew wszystkim „materjalnym dowodom“ o jego niewinności, że Spotswoode sprzątnął tę kobietę ze swej drogi.

— Teoretyczne twoje przedstawienie sprawy jest przekonywujące, praktycznie jednak jest ono nie do pojęcia.

Czułem, że wywody Vance'a większe wywarły na Markhamie wrażenie, niż to przyznawał.

— Do wszystkich djabłów! — wybuchnął po chwili. — Twoja konkluzja obala wszystkie ustalone prawa zdrowego rozsądku i wiarygodności. Rozważ tylko fakty. Panna Odell żyła po wyjściu Spotswoode'a z jej mieszkania, bo słyszano ją krzyczącą a nawet rozmawiającą z nim przez drzwi. A potem? Wszak w czasie między 11.30 kiedy wyszedł od panny Odell a 11.50 — kiedy spotkali się w klubie z Redfernem, nie mógł dokonać tego czynu, później zaś grał w karty aż do trzeciej rano. Te fakty są ustalone i nie dadzą się zaprzeczyć.

Vance był nieporuszony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.